

GAZETA ^{akow} ^{o. kolo.} PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8780.

Lwów, piątek 22 lutego 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI

Jak zapobiedz klęsce powodzi?

Energiczna inicjatywa p. Wojewody Gołuchowskiego.

Trzy wyroki śmierci w Tarnopolu.

Wielka kampania przeciw p. Kościatkowskiemu skończyła się odwołaniem opozycji. - Podjęcie ruchu pociągów.

MARSZ. PIŁSUDSKI NIE BĘDZIE OMAWIAŁ SPRAWY KONSTITUCJI.

Warszawa, 20. lutego. (st.) Wiadomość podana przez prasę warszawską, jakoby Marsz. Piłsudski miał zamiar wystąpić w najbliższym czasie publicznie z omówieniem projektu zmiany Konstytucji, pozbawiona jest — jak informują Waszego korespondenta — wszelkich podstaw.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (ab) Do Warszawy przybyli wojewodowie śląski Grażyński, wołyński Józefski, białostocki Kirst, wileński Raczkiewicz, kielecki Korsak. Mają oni u władz centralnych interwenjować w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się po katastrofie mrozów i zawięzi śnieżnych.

GEN. GÓRECKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. lutego. (st.) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z Poznania po dłuższym leczeniu tam, prezes Banku Gosp. Kraj. gen. dr. Górecki.

GENERAL ANGIELSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. lutego. (st.) W Warszawie bawi od kilku dni generał armji ang. Noel Birch, b. naczelny dowódca artylerji ang. na froncie francuskim podczas wielkiej wojny i członek Rady wojennej. Na cześć jego gen. Piskor wydał w hotelu Europejskim obiad, w którym wziął udział szereg wyższych oficerów armji polskiej i misji zagr.

Firma A. Der APRAHAMIAN

import dywanów perskich

wystawia w hotelu New-York pokój 20, tel. 10-25. ul. Legionów 45.

przeszło 100 oryg. dywanów perskich

w rozmaitych gatunkach i rozmiarach tylko przez jeden tydzień.

Okazyjna sprzedaż detaliczna po cenach hurtownych.

Dogodne warunki spłaty!



SĄD NAD PIĘKNOŚCIĄ.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE DLA SOWJETÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (st.) Agencja „Press“ dowiadyuje się, że w tych dniach otrzymały polskie fabryki narzędzi rolniczych zamówienia na wykonanie w szybkim tempie 2 tysięcy młocarni dla potrzeb rolnictwa rosyjskiego. Zamówienia te ogólnej wartości 60 tys. dol., zostały dokonane za pośrednictwem „Sowpoltorgu“ i powierzone największym krajowym fabrykom narzędzi rolniczych. Stanowią one część zamówień sow. przewidzianych planem importowym Sowjetów ww bieżącym roku gospodarczym

INSPEKCJA TORÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 20. lutego (Tel. G. P.).
Min. Komunikacji wydało specjalną instrukcję, aby naczelnicy wydziałów niezwłocznie dokonali objazdów kolejowych celem zbadania na miejscu tych wszystkich obiektów, które mogą być zagrożone przez lody.

ZWŁOKI ŚP. SZALAŚA PRZYBĘDĄ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. lutego. (st.). Do Warszawy nadeszła odpowiedź od władz angielskich i rządu króla Iraku, w której zezwala się na sprowadzenie zwłok śp. por. Szalasa, bohaterkiego lotnika, który zginął z r. w katastrofie lotniczej pod Bagdadem 9. marca ojciec por. Szalasa wyjeżdża osobiście po zwłoki syna.

JEST REWOLUCJA, CZY NIEMA?

Paryż, 20 lutego (Tel. G. P.).
Tuł. poselstwo meksykańskie zaprzecza wszelkim wiadomościom o rzekomej rewolucji w Meksyku

Wielka kampania przeciw p. Kościalkowskiemu skończyła się odwrotem opozycji.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI, KTÓRY NAROBIL TYLE HALASU, NIE ZOSTAŁ WOGÓLE WYSUNIĘTY NA POSIEDZENIU KOMISJI WOJSKOWEJ. — PORAZKA ENDECJI. — BURZLIWE OBRA-
DY. — ZARZUTY P. LIEBERMANNA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19. lutego. (ab) Z wielkim zainteresowaniem śledzono dzisiaj przebieg obrad sejmowej komisji wojskowej, gdzie toczyła się kampania, wszczęta z inicjatywy endecji przeciwko prezesowi komisji wojskowej posłowi Kościalkowskiemu.

Obrady były miejscami bardzo gorące i kilkakrotnie przychodziło do seysji. Po dwugodzinnych debatach opozycja sejmowa (gdzie w jednym rządzie endecy maszerowali razem z socjalistami)

poniosła porażkę

Przed tygodniem — jak wiadomo — p. Roja, wiceprezes komisji wojskowej, nie porozumiał się z jej prezesem posłem Kościalkowskim, zwołał posiedzenie komisji wojskowej, gdzie poseł Trąpczyński z endecji zgłosił wniosek o votum nieufności dla posła Kościalkowskiego. Tymczasem dzisiaj opozycjoniści z p. Trąpczyńskim, Roją i Bermanem na czele wycofali się, albowiem żaden z nich wniosku o votum nieufności dla posła Kościalkowskiego nie zgłosił. Tak się skończyła

burza w szklance wody.

Przebieg narad był następujący: Zagaił obrady poseł Kościalkowski komunikując, że z dzienników dowiedział się o posiedzeniu komisji, na którym zgłoszono dlań votum nieufności. Wohec tego zwołał posiedzenie dla załatwienia tej sprawy.

P. Dąbrowski z Klubu Nar. zgłosił wniosek stwierdzający, że przewodniczący komisji zaniedbał postanowienia konstytucyjne i regulamin w sprawie rozpatrywania wniosku narod. i komisja wzywa p. Przewodniczącego do zwołania komisji w ciągu dni dziesięciu z porządkiem dziennym: wniosek Klubu Narodowego.

P. Lieberman (PPS) uważa, że przedmiotem dzisiejszych obrad nie może być kwestja votum nieufności dla przewodniczącego mimo, że ten zlekceważył Sejm. P. Kościalkowski stwierdza, że nikt nie złożył wniosku o votum nieufności. Wysłane przez przedmówców oświadczenia stawiają sprawę na całkowicie nowej platformie, wobec tego ma ona być przedmiotem dyskusji, jeżeli komisja się nie sprzeciwi. Poseł Kościalkowski chce złożyć przewodnictwo, ponieważ dyskusja będzie się obracała około jego osoby.

Przemawiał poseł Lieberman, który wystąpił z bardzo

ostrymi zarzutami

pod adresem przewodniczącego, twierdząc, że ten naruszył ślubowanie poselskie, że słucha rozkazów min. spr. wojsk. a nie respektuje woli członków komisji i woli Sejmu. Zgłasza wniosek stwierdzający, że poseł Kościalkowski jako przewodniczący naruszył regulamin sejmowy, że nie przysługuje mu prawo usuwania z pod obrad komisji wniosków poselskich bez zgody komisji.

Przeciwko tym wywodom zareagował p. Kościalkowski, twierdząc, że jest to sposób

algdy nie praktykowany

i że poseł Lieberman uniemożliwia mu przewodniczenie. Wreszcie pan. K. uprosił posła Dąbrowskiego, aby objął przewodnictwo, co też nastąpiło.

Poseł Polakiewicz, wiceprezes BB polemizuje z oświadczeniem posła Dąbrowskiego. Zupełnie fałszywe jest twierdzenie p. Liebermana, że jedyną busolą dla przewodniczącego jest nakaz większości członków komisji. Polska nie zamyka się tylko w gmachu przy ul. Wiejskiej, bo poza Sejmem są czynniki i osoby, które o państwo dbają i troszczą się. Istota sprawy leży gdzieś indziej. Oskarżonym nie jest poseł Ko-

ścialkowski, który swym postępowaniem stał na straży regulaminu sejmowego, ale oskarżonymi są posłowie Trąpczyński, Lieberman i Roja. Panowie ci wraz z większością komisji

wdeptali w błoto

i rzucili w objęcia anarchji regulamin sejmowy i praworządność. Oskarżyciele są oskarżonymi o zwałcenie prawa. P. Polakiewicz piętnował postępowanie większości komisji, zaznaczając, że BBWR we właściwym czasie i właściwej formie wyciągnie

należyte konsekwencje

Francja usiłuje pogodzić Sowiety z Anglią?

AKCJA AMBASADORA HERBETTE DOZNAŁA FIASKA.

Moskwa, 20. lutego. (Tel. G. P.). Według informacji, otrzymujących się w tutejszych kołach politycznych, poseł francuski w Moskwie Herbertte usiłował podjąć się pośrednictwa dla przygotowania gruntu do rozpoczęcia

rokowań pomiędzy Sowietami a Anglią o przywrócenie stosunków dyplomatycznych. Stanowisko rządu angielskiego wobec wszelkich propozycji w tej sprawie było całkowicie negatywne.

Zamach na konsula polskiego w Paryżu.

POLSKI EMIGRANT RZUCIŁ SIĘ NAŃ Z NOŻEM.

Paryż 20. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj dokonano na ulicy zamachu na konsula polskiego Karola Poznańskiego. Jakiś osobnik, prawdopodobnie Polak, rzucił się z nożem na konsula, który szczęśliwie uniknął ciosu. Napastnika aresztowano. Przyznał się on do zbrodni. Śledztwo w toku.

Wykrycie spisku w Portugalji.

UDAREMNIONY ZAMACH OFICERSKI NA RZĄD.

Paryż, 20. lutego. (Tel. G. P.) Donoszą tu półoficjalnie z Lizbony, iż agenci policji śledczej aresztowali inżyniera Veiga Lima, oskarżonego o propagandę antyrządową wśród od-

działów wojskowych na prowincji. Lima stał na czele spisku oficerów i przygotowywał zamach na rząd obecny. Policja miała wykryć cały szereg składów z bombami.

Zamknięcie granicy stanów Zj.

PRZED PRZEMYTEM BRONI DO MEKSYKU.

Wiedeń, 20. lutego. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z N. Jorku: W kołach waszyngtońskich sądzą, że prez. Coolidge zarządzi zamknięcie granicy Meksyku dla transportów broni i amunicji. Zarządzenie to skierowane będzie przeciwko ruchowi rewolucyjnemu w Meksyku. Rząd meksykański zarządził mobilizację wojskową w

Stanach środkowych i południowych. Waszyngton, 20. lutego. (Tel. G. P.) Komisja spraw zagranicznych otrzymała rezolucję Portera, domagającą się upoważnienia prezydenta Stanów Zj. do zakazywania wywozu broni i amunicji, przeznaczonych dla państw prowadzących wojnę.

Stany Zjednoczone przystępują

DO MIĘDZYNAR. TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Waszyngton, 20. lutego. (Tel. G. P.) Kellog przesłał mocarstwu notę, w której Stany Zj. zajmują zdecydowane stanowisko wobec międzynarod. trybunału sprawiedliwości. Stany Zj. skłonne są przystąpić do tego Trybunału pod warunkiem, że wynaleziona zostanie taka formuła, która zabezpiecza interesy Stanów, zdoła jed-

nocześnie opanować trudności, wytworzone przez zastrzeżenia Ameryki stanowiące, że Trybunał nie będzie powstrzymywał decyzji Stanów Zj. korzystania ze wszelkich odroczeń celem zasięgnięcia opinii doradczey we wszystkich tych sporach, które tyczyć będą interesów Stanów Zj.

z metod postępowania pp. Trąpczyńskiego, Roji i Liebermana.

Analogiczne stanowisko zajął p. Burda z frakcji rewolucyjnej, stwierdzając, że za wnioskiem Klubu Nar. kryją się zupełnie inne rzeczy. Pod pretekstem tego wniosku pragną wywołać dyskusję na temat aresztowanych w maju 1926 r. wyższych oficerów. Dyskusja taka dałaby sposobność oświecenia smutnej sprawy, że zatrzymano w areszcie

aferzystów i geszefciarzy,

ale względy na prestige państwa i korpusu oficerskiego nie pozwolą na taką dyskusję.

Poseł Roja usprawiedliwiał swoje postępowanie przychyłając się do wniosku posła Liebermana. Przemawiał jeszcze p. Mackiewicz (BB) który podnosi, że szczęśliwie minęły czasy, kiedy chaos na komisji wojskowej mógł się odbijać ujemnie na stanie prawnym armji. Nie chodzi o stan prawny armji, lecz o stan prawny komisji wojskowej, który może być naruszony przez

posiedzenia bezprawne,

podobne do tych, jakie zwołał poseł Roja.

P. Harniewicz (Ch. D.) atakował Marsz. Sejmu Daszyńskiego, który aprobował stanowisko p. Kościalkowskiego. Za tę krytykę został mówca przywołany od porządku.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Kościalkowski, przedstawiając całość sprawy i podnosząc, że p. Roja nigdy nie zwracał się do niego o zwołanie komisji.

Gdy p. Trąpczyński wystosował pismo do posła Roji, a ten ostatni zwołał komisję, zwrócił się p. Kościalkowski do Marszałka Sejmu, określając ten akt jako bezprawie. P. Marszałek upoważnił go do odwołania tego nielegalnego posiedzenia. Nie uczynił tego, albowiem uważał, że żaden poseł w nielegalnym posiedzeniu komisji nie powinien brać udziału. Wniosku o wyrażenie votum nieufności na dzisiejszem posiedzeniu nikt nie postawił, a zatem sprawa została wyczerpana.

Następnie p. Dąbrowski zgłosił wniosek następujący:

Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie przewodniczącego komisji, że zgodnie z wolą większości komisji, zwoła ją w ciągu dni dziesięciu, z porządkiem dziennym: wniosek Klubu Narodowego.

Wniosek ten został uchwalony większością głosów.

USTAPIENIE CZESKIEGO MINISTRA.

Praga, 20. lutego. (Tel. G. P.) Min. Hodža wyjechał na dłuższy urlop kuracyjny w Tatry. W kołach półoficjalnych kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby urlop ten był wynikiem walk politycznych w łonie gabinetu.

Praga, 20. lutego (Tel. G. P.) Minister oświaty Hodža podał się z powodu złego stanu zdrowia do dymisji, którą została przyjęta. Następcą jego mianowany został poseł Dr. Stefanek, również Słowak.

ZADAJĄ MORATORJUM

Wiedeń, 20. lutego. (Tel. G. P.) Gręmkum kupców wiedeńskich przedłożyło wczoraj rządowi memorjał o kilkumiesięczną zwłokę w placeniu podatków. Kupcy powołują się na ogromne straty, jakie ponieśli skutkiem mrozów i trudności komunikacyjnych

Podjęcie ruchu pociągów we Wschodniej Małopolsce.

URUCHOMIENIE LINJI LWÓW — TARNOPOL. — OGRANICZONY RUCH POCIĄGÓW OSOBOWYCH.

Lwów, 21 lutego.

Dyrekcja kolei we Lwowie komunikuje:

Dnia 20 bm. podjęty został ogólny ruch pociągów na linii Lwów — Tarnopol. Kursują wszystkie pociągi osobowe, z wyjątkiem pospiesznych.

Z dniem 21 bm. po usunięciu zasp śnieżnych podejmuje się ograniczony ruch pociągów osobowych na następujących liniach:

Lwów — Sambor (linji Lwów — Sianki) kursować będą pociągi Nr. 2111, 2113, 2114 i 2116.

Lwów — Rawa Ruska kursować będą pociągi Nr. 2211, 2213 i 2214 oraz pociągi podmiejskie Nr. 2215 i 2216 między Lwowem a Żółkwią oraz wszystkie pociągi podmiejskie między Lwowem i Brzuchowicami.

Lwów — Radziechów (linji Lwów —

Stojanów) kursować będą pociągi Nr. 2311 i 2312.

Sapieżanka-Sokal (linji Sapieżanka-Włodzimierz) kursować będą pociągi nr. 2443 i 2444.

Borki Wielkie-Grzymałów oraz Je-

ziorany-Mizocz.

Lwów-Stryj (linji Lwów-Ławoczne) kursować będą pociągi: nr. 1711, 1701, 1715 i z powrotem pociągi nr. 1712, 1718 i 1702.

W dyrekcji stanisławowskiej.

Stanisławów, 20. lutego. (Tel. G. P.). Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie donosi: Po przekopaniu zasp śnieżnych podjęto z dniem 20. lutego br. ruch osobowy, bagażowy i ograniczony ruch towarowy na

linji Stanisławów - Husiatyn przez wprowadzenie pociągów nr. 1313/1351 i 1352/1314, oraz na odcinku Stryj-Chodorów przez wprowadzenie pociągu nr. 3352 i 3353.

Stosunki prawne zawodu dziennikarskiego.

ZWIĄZEK WYDAWCÓW PRZEDSTAWIA WŁASNY WNIOSEK.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.). Na podkomisji prawniczej rozważano projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Byli obecni m. i. przedstawiciele związku wydawców, oraz związku syndykatów dziennikarzy. Referent p. Ciołkosz dał analizę wniosku poselskiego. P. Niklewicz przedstawił deklarację związku wydawców, która zapowiada przedłożenie rządowi własnego projektu ustawy z prośbą, aby był przedstawiony Sejmowi jako wniosek rządowy.

Dyrektor depart. min. pracy Drecki zaznaczył m. in., że ministerstwo pracy uznaje możliwość rozszerzenia niektórych przepisów dekretu o umowie pracy pracowników umysłowych oraz dekretu o ubezpieczeniu społecznym w stosunku do członków zawodu dziennikarskiego.

Posel Pieracki, jako przewodniczący, wyznaczył 3-tygodniowy termin dla związku wydawców, w ciągu którego mają złożyć swój projekt na ręce Marszałka Sejmu.

Dokształcanie nauczycielstwa.

OKÓLNIAK MINISTERSTWA OŚWIATY O KURSACH NAUCZYCIELSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. lutego. (ab) Min. Oświaty wydaje okólnik w sprawie dokształcania nauczycieli szkół średnich i seminarjum nauczycielskich. Dokształcanie odbywać się będzie drogą organizowania krótkich kursów w ciągu roku szkolnego i w czasie wakacyjnym Kursami kierować będą bądź profesorowie

uniwersytetu, bądź też nauczyciele pracujący naukowo. Kursy będą miały na celu podniesienie poziomu naukowego personelu nauczycielskiego już wykwalifikowanego przy uwzględnieniu strony metodycznej prowadzenia lekcji w szkołach.

Czechosłowacja popiera stanowisko Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. lutego. (ab) Prasa czechosłowacka omawiając przysze debaty mniejszościowe na marcowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, wyraża bez zastrzeżeń swoją solidarność z Polską i podkreśla, że rząd polski może w tej kwestji liczyć na

całkowite poparcie Czechosłowacji.

W sprawie aresztowania posła niemieckiego Ulitz prasa czechosłowacka dzieli stanowisko polskie. Organy zbliżone do min. Benesa nazywają aresztowanie Ulitz koniecznym zarządzeniem rządu polskiego.

UMOWA W SPRAWIE OPŁAT KOŚCIELNYCH.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.). Komisja oświatowa rozpatrywała wniosek klubu Wyzwolenie w sprawie opłat za spełnianie obrzędów religijnych. Poseł Langer proponował rezolucję wzywającą rząd do zawarcia umowy z władzami kościelnymi w sprawie tak zw. jus stolarie, tj. w sprawie opłat za spełnianie obrzędów religijnych. Rezolucję tę uchwalono.

SPRAWA USTAWY O ZGROMADZENIACH

Warszawa 20. lutego. (Tel. G. P.) Na komisji konstytucyjnej debatowano nad ustawą o zgromadzeniach. Zwraca się nad zagadnieniem, czy i o ile tak zw. gospodarz zgromadzenia ma prawo użyć obecnych na zgromadzeniu przedstawicieli policji do zapewnienia posłuchu dla swoich zarządzeń w granicach omawianej ustawy.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 20. lutego (Tel. G. P.). Pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Przyjęto między innymi projekt ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań, projekt ustawy o taksie notarialnej oraz projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

KOMISJA SPRAW ZAGRAN.

Warszawa 20. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja spraw zagran. doprowadziła do końca dyskusję nad exposé min. Zaleskiego. Min. Zaleski, który w dłuższym przemówieniu odpowiadał na zwrócone do niego zapytania i uwagi. M. i. na zapytanie dlaczego nie odbył się jeszcze proces Deutschtumsbundu, zaznaczył, że min. sprawiedl. nie ma nic przeciwko temu, aby taki proces odbył się w normalnym biegu spraw sądowych.

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła rezolucję wzywającą rząd, aby rozważył sprawę włączenia osoby ministra spraw zagran. w liczbę stałych członków komitetu ekonomicznego, oraz aby zwrócono większą uwagę nad emigrantami, udającymi się do połudn. Ameryki.

STATEK POLEKI WŚRÓD LODÓW.

Warszawa, 20 lutego. (Tel. G. P.) Donoszą z Kilonji, że statek polski „Tezew” uwięziony przez lody pod naporem silnego wiatru, zbliżył się do brzegu na odległość 6 km. Marynarze przesłali na brzeg prośbę o żywność, papier, karty do gry i gazety.

TRZY SŁONCA NA NIEBIE.

Praga, 20. lutego (Tel. G. P.). Wczoraj rano w Budziejowicach zaobserwowano niepospolite zjawisko atmosferyczne. Mianowicie ukazały się na firmamencie trzy tarcze słoneczne połączone tęczą wychodzącą z właściwego słońca.

CHLEB NA KSIĄŻECZKI.

Moskwa 20. lutego. (Tel. G. P.) TASS donosi, iż moskiewski Sowjet zdecydował wprowadzić od marca specjalne książeczki na zakup chleba. Cena obecna chleba utrzymana będzie wyłącznie dla robotników, — dla reszty ludności będzie podwyższona.

SPECJALISTA OD ORGANIZOWANIA ROZLEWU KRWI.

Wiedeń, 20 lutego. (Tel. G. P.) Powszechną uwagę zwraca fakt, że bawi tu od kilku dni znany przywódca niemieckiej „Heimwehry”, major Papp, który odegrał niegdyś kierowniczą rolę w berlińskim puczu Kappa. Papp zajmuje się tu zorganizowaniem zapowiedzianego na niedzielę zjazdu bojówek nacjonalistycznych.

STAN OBLEŻENIA W BESARABJI ZNIESIONY.

Bukareszt, 20 lutego (Tel. G. P.). Wbrew informacjom Tassa, agencja Radior stwierdza, że stan obleżenia w Besarabji nie został przedłużony. Został on utrzymany na pograniczu jedynie w strefie szerokości od 10 do 20 km.

MAC DONALD USTĘPUJE.

Londyn, 20 lutego. (Tel. G. P.) „Daily Express” donosi, że nie jest wykluczone, iż Mac Donald z powodu złego stanu zdrowia złoży oficjalnie kierownictwo Partji Pracy

MROZY I GROZBA POWODZI.

Berlin 20. lutego. (Tel. G. P.) Mrozy w Niemczech trwają nadal. Ubiegłej nocy w Szczecinie mroź dotychczas — 25 stopni.

W całej Europie stan atmosfery nie uległ jakimkolwiek poważniejszym zmianom. Samoloty ze stacji lotniczej w Ohtenau dokonały nowych lotów ratunkowych w kierunku okrętów unieruchomionych przez lody, zrzucając zapasy żywności i poczę. Urzędy czynią gorączkowe przygotowania zapobiegawcze i ratunkowe na okres nadejścia oczekiwanych powodzi.

NOWA LINJA TELEFONICZNA.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 20. lutego (ab) Jak się dowiadujemy, niebawem ma otrzymać Kraków nową linię telefoniczną ze Lwowem. Ma być utworzona linja Katowice—Kraków—Lwów.

N A D E S I A N E

WPLYW CIEPŁA NA URODĘ.

Niedawno przyniosły pisma wiadomość o wynalazku Dra Lustra, który zastosował elektrody, ułatwiające przegrzewanie skóry twarzy, w wypadkach marnienia cery. W wynalazku tym znalazły uzasadnienie nasze nawoływania do konserwowania młodocianego wyglądu, tudzież odmładzania cery, przy pomocy ciepła. Ostrzegaliśmy przed myciem twarzy zimną wodą, radziliśmy w dniach mroźnych oficie pudrować twarz roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra. W wyższym stopniu, aniżeli częste splókiwania twarzy gorącą wodą działają naparzenia twarzy nad parą. Po przykryciu głowy i nacznia z wrzącą wodą prześcieradkiem, naparza się przez 5 minut, potem splókuje gorącą wodą. Tłustą cerę, skłoną do wągów naparza się bez (!) natłuszczenia, prawidłową zaś lub suchą — po powieczeniu twarzy ożywczym kremem „Oxa” Dra Lustra. Pamiętać należy, iż cerę tłustą myć należy proszkiem marmurowym „Miraculum”, a nie — mydłem.

Dr. Z. B.

Jak zapobiedz klęsce powodzi?

Energiczna inicjatywa p. Wojewody Gołuchowskiego

Wygrywa, kto umie stawić czoło niebezpieczeństwu. -- Dość wcześnie zorganizowana akcja przyczyni się do ograniczenia rozmiarów klęski. --
O współpracę wszystkich czynników z akcją, podjętą przez władze.

Lwów, 21. lutego.

(jp). Wszelkie niepowodzenia i klęski wówczas stają się najbardziej katastrofalne, jeśli przychodzą niespodzianie, jeśli przezorność i mądre przewidywanie nie zdołały ograniczyć zawczasu ich rozmiarów. Odpowiedni odpór stawiony temu czynnikowi w życiu ludzkim, który nazywamy *vis maior*, może jednak uchronić przed złem najgorszym, a przynajmniej stępić jego ostrze. — Taką godną najwyższego uznania akcją prewencyjną podejmuje obecnie za inicjatywę Ministerstwa Województwo lwowskie pod osobistym, energicznym kierunkiem p. wojewody Gołuchowskiego wobec przewidywanej w tym roku

klęski powodzi.

Jakkolwiek nie jest wykluczone, że obawy te mogą się nie spełnić, jedna-

Organizacja obrony przeciw powodzi

Celem zaznajomienia społeczeństwa z podjętą przez czynniki rządowe organizacją obrony przeciw powodzi, jakoteż poinformowania ludności, jak należy się zachować i w jaki sposób współdziałać z poczynaniami władz, odbyła się wczoraj w Województwie pod przewodnictwem p. wojewody Gołuchowskiego konferencja prasowa, w której brali udział przedstawiciele całej prasy lwowskiej bez różnicy kierunków politycznych i narodowości.

Zebrań zagaił p. Wojewoda, wskazując na cel konferencji. W krótkich słowach skreślił powagę sytuacji zaznaczając, że należyście skoordynowana akcja prewencyjna jakoteż ratunkowa, w której wezmą udział zarówno czynniki rządowe i samorządowe, jak i obywatelskie, może w znacznej mierze złagodzić grożącą nam klęskę żywiołową. Chodzi przede wszystkim o to, aby przez dokładną znajomość sytuacji uchronić ludność przed paniką, będącą jednym z najniebezpieczniejszych czynników destruktywnych. — Nadto należy ją pouczyć, w jaki sposób winna współdziałać w zapewnieniu sobie bezpieczeństwa życia i mienia i dać jej zrozumienie

celu rozmaitych zarządzeń władz, które jakkolwiek nieraz mogą się wydawać przykre, to jednak są konieczne dla ograniczenia rozmiarów kata-

APOLLO Wkrótce wielka próbnia GOLGOTA MIŁOŚCI

kowóz sytuacja, jaka wytworzyła się wskutek nadzwyczaj ostrej zimy i niebywale obfitych opadów śnieżnych, jest tego rodzaju, że powinno się przygotować wszystko, co w mocy ludzkiej, aby wyjść o ile możliwości obronną ręką z walki, jaką już może w najbliższym czasie wyda nam potężny żywioł. Jak potrzebna jest ta przezorność, uczy nas doświadczenie lat poprzednich, gdy stwierdzone zostało, że największe olbrzymie rozmiary klęski spowodowanej przez powódź, wynikały z braku zorganizowanej akcji obronnej.

strofy. (Dla przykładu przytoczył p. Wojewoda, że przy grożącej powodzi okazuje się nieraz potrzeba usunięcia

Niebywała grubość powłoki lodowej

Po zagajeniu p. Wojewody naczelnik Wydziału bezpieczeństwa p. Rogowski przedstawił szczegółowo zapoczątkowaną już obecnie akcję prewencyjną i plan ewentualnej akcji ratunkowej. Na wstępie mówca zaznaczył, że dla ograniczenia klęski żywiołowej pierwszorzędного znaczenia jest przygotowanie psychiczne i techniczne obrony. Niezmiernie ważną rzeczą jest, aby społeczeństwo a zwłaszcza ludność, w pierwszej linii wystawiona na niebezpieczeństwo, miała pełne zaufanie do władz i dostarczyła jej pomocy moralnej, materialnej i fizycznej.

Sytuacja ogólna, jaka wytworzyła się z powodu silnych mrozów i niesłychanie obfitych opadów śnieżnych, jest

bezwątpienia bardzo poważna.

Największe niebezpieczeństwo przedstawia niezwykła grubość skorupy lodowej, okrywającej rzeki. Grubość lodów wynosi 60—80 cm., co jest zjawiskiem u nas zaiste bardzo rzadkiem. Na wypadek nagłej odwilży, gdy te

składów materiałów budowlanych, drzewa itp. z pobliza rzek tak ze względu na niebezpieczeństwo, jakie te nagromadzone materiały porwane przez szalejące fale stanowiłyby dla mostów i innych tym podobnych obiektów, jak też ze względu na szkody dla samych właścicieli tych materiałów w razie, gdyby zostały one porwane przez wzburzone wody). P. Wojewoda zaznaczył, że już poprzednie doświadczenia wykazały, iż w okolicach, gdzie ludność była bardziej uświadomiona kulturalnie i umiała odpowiednio współdziałać z akcją ratunkową, rozmiary klęski bywały mniejsze, aniżeli tam, gdzie bądź to ciemnota, bądź też panika nie pozwoliły na przeprowadzenie odpowiedniej akcji.

masy lodów, posiadające olbrzymią siłę ruszą, niebezpieczeństwo dla mostów i obiektów, znajdujących się nad wodą jest zaiste bardzo groźne, a szkody przez to powstałe mogą być olbrzymie. To też w kierunku dość wczesnego rozbitcia zatorów lodowych musi być wzięta energiczna akcja. Życzyćby sobie należało, aby zmiana

Wczesne usunięcie zagrożonej ludności.

Dla należytego przeprowadzenia planu akcji ratowniczej poszczególne starostwa porozumieją się z władzami samorządowymi, a nadto weciągną do pracy czynniki obywatelskie, w pierwszej linii ochotnicze straże pożarne, organizacje przysposobienia wojskowego i inne tym podobne organizacje, a również całą ludność, która po myśli rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z roku ub. jest obowiązana do pomocy fizycznej w akcji ratunkowej.

Jednym z najważniejszych zadań akcji prewencyjnej będzie dość wczesne usunięcie ludności z miejscowości zagrożonych powodzią. Doświadczenie bowiem lat poprzednich wykazało, że akcja taka, przedsięwzięta dopiero wówczas, gdy woda zalała daną miejscowość, jest bardzo trudna i mało owocna. Zaledwie z największym narażeniem życia można ocalić ludzi, a cały dobytek ich idzie na marne.

Obecny plan przewiduje usuwanie dobytek ludności z miejsc zagrożonych powodzią zanim jeszcze wylew nastąpi, tak, aby sami mieszkańcy mogli już w ostatecznej chwili usunąć się ze

temperatury nie przyszła zbyt nagle, tak, aby te stężałe masy wód, które według obliczeń dzisiaj przedstawiają cztery i pół miljarde metrów kubicznych, rozplywały się powoli i wróciły sukcesywnie do swoich normalnych łóżysk.

Należy jednak być przygotowanym także na mniej pomyślne rozwiązanie tego problemu. Wobec tego obmyślono plan akcji, która idzie w trzech kierunkach: akcja prewencyjna, polegająca na zabezpieczeniu technicznym mostów, obiektów i miejscowości, położonych nad wodą, przygotowanie akcji ratowniczej podczas powodzi oraz opieka nad ludnością, dotkniętą bezpośrednio klęską.

W akcji tej weźmie udział wojsko, które posiada cały aparat ratowniczy i postępuje w danych wypadkach według ściśle określonych stałych instrukcji; kolej, której zadaniem jest oddać do dyspozycji wojska oraz ekspedycji ratowniczej pociągi, poczta, która w chwili zagrożenia funkcjonuje bez przerwy w stałych dyżurach. Nadto do dyspozycji czynników kierujących akcją ratunkową stają także samoloty, które przewożą do miejscowości odciętych od świata informacje, środki żywności, środki lecznicze i t.p.

Przewidziano także w akcji ratunkowej wprowadzenie w miejscowościach odciętych od komunikacji sygnałów optycznych i akustycznych,

Czyni się starania o radjoparaty odbiorcze w porozumieniu z instytucjami kulturalno - oświatowymi.

swych mieszkań, ocalając swoje mienie. Rzeczą komitetów będzie z góry przygotować kwatery dla tej ludności, jak również przygotować

pomieszczenie i żywność

dla oddziałów ratowniczych, które przy będą z dalszych okolic. Niemniej będzie przygotowana odpowiednia pomoc lekarska i sanitarna.

Mowca podkreślił, na koniec, że cała ta akcja wymaga ogromnego nakładu kosztów, któremu rząd sprostać nie może. Do pokrycia ich przyczynią się również samorządy, ale nie mniejszy obowiązek ciąży także na społeczeństwie, które powinno pośpieszyć z jak najwydatniejszymi ofiarami dla złagodzenia nędzy ludności, dotkniętej bezpośrednio powodzią.

Po przedstawieniu planu akcji ratunkowej przez naczelnika Rogowskiego, zabrał głos imieniem prasy red. Fryling, wyrażając najwyższe uznanie dla podjętej przez wojewodę akcji i zapewniając o gotowości prasy współdziałania z czynnikami rządowymi w kierunku uświadamiania ludności. Mowca dorzucił jeszcze wiele owocnych my-

OLUSIA

najukochańsza córeczka

Romana i Karoliny Murzyńskich

zgasała po krótkich cierpieniach, dn. 19. bm. 1929 r., w 3-ciej wiosnie życia.

W nieutulonym żalu pogrążeni rodzice i rodzina, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w czwartek, dnia 21-go lutego 1929 roku, o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Murarskiej l. 75, na cmentarz Janowski do grobowca rodzinnego.

Lwów, dnia 20 lutego 1929 r.

śli, m. in. wskazał na potrzebę wciągnięcia do akcji duchowieństwa oraz nauczycielstwa i wogóle sfer, które najbliższej stykają się z ludnością wiejską, a niemniej także instytucji Czerwonego Krzyża, która ma przygotowany cały potrzebny aparat w ludziach i w materiałach.

Na zakończenie p. wojewoda, dziękując przedstawicielom prasy za stawienie się na jego apel, podkreślił, że już obecnie stara się o uzyskanie u władz centralnych do dyspozycji odpowiednich funduszy na ewentualną pomoc dla ofiar powodzi, wychodząc z zasady, że szybkość w udzieleniu tej pomocy jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Po omówieniu poruszonego przez dra Frylinga problemu regulacji rzek, p. wojewoda zakończył konferencję.

ODDAŁ SIĘ W RĘCE WŁADZY.

Paryż, 20. lutego (Tel. G. P.). Bankier i aferzysta giełdowy Pacquemont, aresztowany niedawno w Szwajcarii, a następnie wypuszczony na wolność, przybył do Paryża i stawił się w kancelarii sędziego śledczego. Sędzia śledczy po przesłuchaniu Pacquemonta zarządził natychmiastowe jego aresztowanie.

ARESZTOWANIE SĘDZIOWEGO EKS-PREZYDENTA PARLAMENTU HISZP.

Paryż, 20. lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki francuskie donoszą, iż w mieszkaniu b. prezydenta Izby hiszpańskiej Villanueva przeprowadzono rewizję i wręczono mu nakaz aresztowania. B. prezydent liczy obecnie 78 lat. Pozostawiono go na razie w mieszkaniu pod nadzorem.

LE BRIX W EGIPCIE.

Marsylja, 17. lutego (Tel. G. P.). Z lotniska pod Marsylją wystartowały cztery samoloty do lotu długotrwałego z Francji do Indji Francuskich. Lot ma na celu ustalenie warunków, w jakich odbywałyby się mogła, stała komunikacja lotnicza między Francją a Indjami.

Kair, 20. lutego (Tel. G. P.). Dziś o godz. 8.45 rano wylądował tu Le Brix.

STRAJK KOLEJOWY W POŁUD. AFRYCE.

Londyn, 20 lutego. (Tel. G. P.). Według nadeszłych tu wiadomości z Rodezji, tamtejszy związek pracowników kolejowych ogłosił strajk generalny. Towarzystwa kolejowe oświadczyły, iż wydały wszystkich strajkujących. Sytuacja przedstawia się poważnie.

KANADA RATYFIKUJE PAKT KELLOGA.

Ottawa, 20. lutego. (Tel. G. P.). Izba gmin przyjęła jednomyślnie przedstawioną przez premiera Mackenzie rezerwację w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga.

CHCĄ POZBYĆ SIĘ „BALASTU”.

Waszyngton, 20. lutego (Tel. G. P.). Izba przyjęła projekt ustawy Box'a, który przewiduje zastosowanie bardziej surowego regulaminu dla obcokrajowców, którzy przybywają do Stanów Zj. na pewien czas i poszukują na miejscu zajęcia.

WIELKA KATASTROFA POCIĄGU AMERYK.

Nowy Jork, 20 lutego. (Tel. G. P.). Wczoraj wieczorem wydarzyła się katastrofa na nowej kolejce podziemnej. Skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar w pociągu. Powstała panika. 30 pasażerów odniosło rany, w tym 4 śmiertelne.

Światowi rekordziści niesłychanego sknerstwa.

SZKOCI NAJCHCIWSI W ŚWIECIE, MIESZKAŃCY ABERDEEN NAJCHCIWSI W SZKOCJI — OSZCZĘDNOŚCIOWE KROKI. — ŚMIERĆ NATURALNA. — KAŻDA DANA ILOŚĆ. — DAR HUMORU. — GROMNICA I STYPA. — TANI SPOŚÓB NA ZDOBYCIE ALBUMU MAREK.

Londyn, w lutym.

Niejednokrotnie już przytaczaliśmy przykłady niebywałego skąpstwa Szkotów, będącego wprost przywarą (a może zaletą) narodową. — Wśród Szkotów jako najskąpsi słyną mieszkańcy miasta Aberdeen, o których chętności na grosz krążą w Anglii tysiącne anegdoty. Oto kilka z nich:

Kiedys obywatel aberdeński z synem wyszedł na przechadzkę. Jakiś czas szli w milczeniu, nagle:

— Co ja widzę — zawołał ojciec — wzięteś nowe trzewiki!

— Tak ojcze, bo już starych nosić nie mogę!

— No to przynajmniej rób większe kroki! — westchnął stary aberdeńczyk, zatroskany o podeszwy nowych trzewików synka.

Ujrawszy na jezdni dwa pensy, pewien Aberdeńczyk rzucił się po nie z taką łapczywą zapalczywością, że wpał pod samochód i został na śmierć przejechany.

Protokół policyjny spisany z tego powodu głosi, że „śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych”

Aberdeńczyk idzie ulicą z Anglikiem:

— No, jak pam sądzi, dużo whisky zdołamy wypić?

— Każdą daną ilość — odparł Anglik dwuznacznie i weszli razem do najbliższego baru. Tam się jednak wyjaśniło, że Anglik ma zbyt mało pieniędzy, Aberdeńczyk zaś nie jest taki wyrwywczy do fundowania, więc zostali na chwilę i wyszli na sucho.

Pewien Aberdeńczyk pyta Anglika:

— Dlaczego powiadają, że my Szkoci posiadamy dar humoru?

— Dlatego, że jest darem — odparł złośliwie Anglik.

Pewien Szkot był obłożnie chory i nie było nadziei wyzdrowienia, a nawet każdego dnia spodziewano się końca.

Pewnego dnia, gdy chory czuł się gorzej, pobożna żona, wychodząc po sprawunki do miasta, zapaliła gromnicę przy łożu i powiada:

— Wracam za chwilę. Ale gdybyś, broń Boże, miał w mojej nieobecności wyzionąć ducha, to bądź laskaw przed tem zgasić gromnicę.

Po jakimś czasie żona powraca. Szkot ma się trochę lepiej. Ale wkrótce stan jego się pogarsza i niema już wątpliwości, iż ostatnie chwile nadchodzi. Tymczasem żona krząta się w kuchni. Pacjent czuje zalatujący go apetyczny zapach duszonego mięsa.

— Zono, daj mi trochę tego mięsa. Czuję, że to mi dobrze zrobi.

Toś się wybrał! Przecież to się robi już na twój pogrzeb!

Syn mr. Browne'a z Aberdeen postanowił zbierać znaczki pocztowe i zwierzył się z tym zamiarem przed ojcem.

W dzisiejszych czasach zbiór filatelistyczny, to rzecz kosztowna, ale mr. Brown chciał zrobić przyjemność synkowi, więc podał w drobnych ogłoszeniach jednego z poczytnych dzienników londyńskich anons następujący:

„Kto mnie zechce? Jestem młoda, ładna, zdrowa, wysmukła. Posag gotówka w dzień ślubu 50.000 funtów szteri. Potem więcej. Poszukuję młodego, przyzwoitego człowieka, choćby ubogiego”.

Oczywiście, że ogłoszenie to miało powodzenie nadzwyczajne. Mr. Brown otrzymał 25.000 ofert z najdalszych zakątków imperjum brytyjskiego, ostemplowanych nieraz bardzo rzadkimi znaczkami pocztowymi i zawierających niejednokrotnie nowe takie znaczki na odpowiedź.

Za kilka więc szylingów zdobył od razu dla syna śliczny zbiór znaczków pocztowych!

Delegaci kupiectwa lwow. do Warszawy.

Lwów, 21. lutego.

Na zjazd kupiectwa polskiego, który odbędzie się w Warszawie 24. i 25. bm wysłała Kongregacja Kupców jako delegatów pp. prezesów Litwinowicza i Maksymowicza, którzy na zjeździe poruszą sprawy podatkowe i sprawę konsolidacji kupiectwa polskiego.

Stow. Kupców Polskich wysłało jako delegatów dr. inż. Stan. Bienkowskiego, Bernarda Połonieckiego i Zdzisława Dziege, którzy na zjeździe zaproponują pewne zmiany ustroju kupiectwa polskiego.

Dwukrotnie usiłował zamordować proboszcza z Baryłowa.

MŚCIWY CHŁOP DLA NASYGENIA ZEMSTY WCHODZIŁ W KONSZAGHTY ZE SŁYNNYM BANDYTĄ DOMAŃSKIM.

Lwów, 21. lutego.

(—). Jeszcze w sierpniu ub. r. donieśliśmy o podpaleniu domu Wasyla Harczuka w Baryłowie, pow. Radziechów. Zbrodni tej dopuścił się niejaki Iwan Ostapczuk, używający pseudonimu Iwasyk. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że Ostapczuk z początkiem 1925 r. usiłował dokonać morderstwa na osobie ks. Jana Nahurskiego z Baryłowa. Od zamiaru tego jednak odstąpił za namową jednego z gospodarzy. — Powodem usiłowanego morderstwa były zatargi i procesy,

jakie panowały między ks. Nahurskim a jedenastoma gospodarzami w Baryłowie, między którymi właśnie był Ostapczuk.

W jesieni 1926 r. Ostapczuk po raz drugi usiłował dokonać rabunkowego morderstwa na osobie ks. Nahurskiego i w tym celu wszedł w kontakt z głośnym bandytą Feliksem Domańskim i jego szajką. Na szczęście zamiar ten spełził na niczem, gdyż Domański w tym okresie został przez policję wraz z jeszcze jednym towarzyszem zastrzelony.

Pocichutku dobierał się do biurka i „na ratw” obrócił jego zawartość.

CZŁOWIEK O ZACNEM NAZWISKU POPEŁNIŁ NIECNY CZYN.

Lwów, 21 lutego.

(—) W Banku Polskim Kresowym w Zbarażu od szeregu miesięcy zauważono, że jakaś tajemnicza ręka podrobionymi kluczami otwiera biuro, następnie kasę i zabiera stamtąd gotówkę. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że tych kradzieży dopuszczał się zarobnik Franciszek Świętanowski ze

Zbaraża, który od maja 1928 r. codziennie, w porze obiadowej, gdy urzędnicy tego Banku opuszczali biura, otwierał podrobionymi kluczami biuro, następnie kasę i zabierał gotówkę. Przeprowadzone szkonthrum ustaliło, że Świętanowski skradł 2.328 zł. Po wykryciu tych kradzieży Świętanowskiego aresztowano

Lwowianka niesłusznie posądzona o szpiegostwo.

P. VALENTIN NIEMA NIC WSPÓLNEGO ZE SPRAWĄ ZNIKNIĘCIA MEMORJAŁU GROENERA.

Berlin, w lutym.

Donieśliśmy onegdaj o przesłuchaniu lwowianki, p. Valentin w sprawie ujawnienia treści znanego memoriału Groenera,

ogłoszonego w prasie amerykańskiej ku ogromnej konsternacji całego świata kulturalnego. Pani Valentin, która przez dłuższy czas była sekretarką Stresemanna i współpracowniczką czasopiisma masonskiego „Nord und Süd”, zarzucono, iż umaczała palce w tej spr-

wie.

Jak słyhać, zaszedł obecnie nowy zwrot. Okazało się mianowicie, iż podejrzenie, rzucone na p. Valentin, jest zupełnie bezpodstawne

i że p. Valentin nie ma nic wspólnego ze zniknięciem owego memoriału i wydania go w ręce dziennikarzy amerykańskich. Nawiasem należy dodać, iż p. Valentin jest córką znanego lekarza lwowskiego, dra Silbersteina

Proces dra Kolnika, P. stynera i tow.

Skontysta-woźny Banku Wzaj. Kredytu kreśli sylwetki swych przełożonych.

DYR. LEWICKI DOBRY, JAK OJCIEC. MIAŁ CHORE OCZY I DUŻO INTERESÓW NA GŁOWIE. — NIEDYSKRE-
CJE O P. FENZU. — ORYGINALNA ROZMOWA TELEFONICZNA WOZNEGO Z DR. KOLNIKIEM. — ZEZNANIA
URZĘDNIKA BANKU GOSP. KRAJ.

Lwów, 21 lutego.

(—) Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym w procesie Kolnika i tow. zostanie ukończone przesłuchanie rzeczoznawców księgowości, wobec czego całokształt sprawy będzie prawie pełny.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano p. Moissę.

Przew.: Przystąpimy do przesłuchania p. Moissy. Panie Moissa, pan się nazywa Franciszek i był podurzędnikiem Banku Wzajemnego Kredytu?

Świadek: Tak. Byłem skontystą.

Przew.: Co to jest skontysta, czy woźny?

Świadek: Tak.

Przew.: Pan tam w śledztwie scharakteryzował tych panów (scilicet oskarżonych), wprowadził ich charakterystyka nie była na miejscu, ale jak już pan mówił w śledztwie, co pan wie o p. Lewickim?

Dr. Kolnik był grzeczny i pilnie pracował.

Przew.: A Kolnik?

Świadek: Był grzeczny i pilnie pracował. Zyskał zaufanie pp. Lewickiego i Fenza.

Przew.: Pistynera pan widział w Banku?

Świadek: Tak, ale nie wiedziałem, że to on.

Przew.: Pan zeznał, że Kolnik prowadził życie kosztowne, miał auto i szofera.

Świadek: Ja tam nic nie wiem. Ale mówiłem, że szoferowi płacił 300 zł.

Przew.: Nie. Pan mówił, że płacił 400 zł. A co z temi kopertami, do których Kurzer i Kolnik wkładali dolary?

Świadek: To wedle tych różnych prowizyj.

Przew.: Czy to czynili tajemnie, czy dyskretnie?

Świadek: Nie wiem.

Przew.: Dlaczego pan o tem zeznał w śledztwie, a teraz pan nie wie. Tailli czy nie tailli?

Św.: Zdaje się, że nie tailli.

„Narobił pan świństwa i wyjechał”

Przew.: Co pan wie o wymianie bilonu?

Św.: Płacono za to prowizję. Zresztą już nie pamiętam.

Przew.: Jak to było, gdy dr. Kolnik telefonował z Wiednia?

Św.: Byłem wtedy w kasie, zadzwonił telefon, była tam jeszcze panna Sochocka, przystąpiłem do aparatu, a dr. Kolnik zapytywał: „Co słychać? — Mówię: „Zle, narobił pan świństwa i wyjechał”. — Zapytywał jeszcze, czy przyjechali panowie i co przywieźli. Powiedziałem, że przywieźli świństwo.

Przew.: E, to świństwo, to pan do całkiem czegoś innego odnosił w śledztwie. Raz pan Lewicki na pana się rozgniewał?

Św.: Tak, jak mówiłem, że dr. Kolnik niekił, to p. Lewicki się rozgnie-

(Osk. Lewicki wychodzi ze sali).

Świadek: Był bardzo dobry, taki dobry jak ojciec.

Przew.: Był łatwowski?

Świadek: Tak i zapadał na zdrowiu, miał chore oczy i zadużo interesów na głowie. Był w radzie miejskiej i w dużo towarzystwach.

Przew.: A pan Fenz?

Świadek: Był pracowity, żeby tak powiedzieć, pracował jak wół.

Przew.: Ale lubiał zaglądać do kieliszka?

Świadek: Tego nie wiem.

Przew.: W śledztwie przecie pan zeznał o tem.

Świadek: Że żona przychodziła do biura i opowiadała, że on tak latał po pokoju. Ale co do kieliszka, to ja nic nie zauważyłem.

Przew.: Ale pan coś mówił, że chodzili do szynku przy ul. Hofmana.

Świadek: Nic nie wiem.

wał i mówił: Dlaczegożby miał uciekać?

Przew.: Co mówiono wtedy w banku o tej ucieczce?

Św.: Że wyjechał.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że wyjazd Kolnika uważano ogólnie za ucieczkę.

„System uproszczony” w Bku Wz. Kr.

Dr. Kolnik: Od kogo pan słyszał i co mówili?

Św.: Tak sobie ogólnie mówili.

Świadek Henryk Sorga, urzędnik Banku Gosp. Krajowego honorował czek dostarczane przez B. Wz. Kr. Było ich bardzo wiele i to zwróciło uwagę świadka. W szczególności zwrócił uwagę świadka fakt, że B. Wz. Kr. sprzedawał B. G. Kr. dolary a 5.17 podczas gdy ich kurs wynosił już 5.30. Zwrócił na to uwagę prokurator dr. Sawczaka.

Przew.: Co pan słyszał o dr. Kolniku, pochlebne rzeczy, czy niepochlebne?

Świadek: Specjalnie bardzo pochlebnych nie.

Przew.: A w śledztwie pan zeznał, że kwestjonowano jego solidność kupiecką, że nie miano zaufania do niego,

Św.: Że wyjechał!

Przew.: Że zbiegł!

Św.: Tak, że wyjechał.

Dr. Kolnik: Chciałem zapytać o tych miłośkach, o których pan mówił w śledztwie, że nprawiałem.

Przew.: Naumyślnie nie chciałem tego pytać, by nie drażnić niczyich uczuć. Zresztą to jest obojętne dla sprawy. Można mieć miłośki i nie muszą być one kosztowne

Dr. Kolnik: Jeżeli pan sędzia śledczy o nie pytał, widocznie mają jakieś znaczenie. Panie Moissa, co pan o tych miłośkach wie?

Św.: Tak mówili, słyszałem, że mówili.

specjalnie odnośnie do tych procentów i t. d. Czy ob staje pan dzisiaj przy tem?

Świadek: Tak, To z tymi procentami zawsze słyszałem, To wszystko odbywał się systemem uproszczonym, niedopuszczalnym w bankowości. Słyszałem, że dolary wypożyczone wyjmował z szufladki. Świadek dodaje, że są to wszystko pogłoski, i że żadnych bezpośrednich wiadomości w tym kierunku nie ma. Osobiście dra Kolnika nie zna.

„Tak było, jakby umarli wołał!”

Z kolei był słuchany w charakterze świadka Piotr Drabik, były skontysta B. Wz. Kr. obecnie bez zajęcia.

Przew.: Niech pan opowie o tych manipulacjach. Pan chodził po pieniądze na te czeki?

Św.: Tak, dostawałem czeki od dra Kolnika lub p. Gogolówny, gdy było mało pieniędzy, chodziłem do Banku Gosp. Krajowego, a jak dużo, to odbierałem w Banku Polskim.

Dr. Axer: Czy pan przypomina sobie gdy raz dr. Kolnik telefonował z Wiednia.

Świadek: To wszyscy wiedzieliśmy, Dr. A.: Co p. Moissa powiedział?

Świadek: „Wszystko w porządku”.

Dr. A.: Czy dawano jakiś znak?

Świadek: To było tak jakby umarli wołał (!), wszyscy się zbiegli, a ja jako woźny szedłem ostatni.

Dr. A.: Czy było tak, że ktoś dawał znak, że niema nikogo?

Świadek: Może być.

Dr. A.: Nie może być, było czy nie było?

Świadek: Zdaje się, że tak było.

Po odczytaniu zeznań dra Paszkowskiego przesłuchano jeszcze p. Stanisława Heydla, wł. dóbr, który w swoim czasie zaciągnął pożyczkę w B. Wz. Kr. Zeznaje, że był wprawdzie w przymusowym położeniu, ale nie tak, by miał nóż na gardle. Uważa, że Bank Wz. Kr. wyświadczył mu przysługę.

Dziś będą zeznawali rzeczoznawcy pp. Bielski i Studnicki.

Trzy wyroki śmierci w Tarnopolu.

DWAJ BIDCOWANCY I ŻONA OFIARY MORDU SKAZANI NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE.

Lwów 21. lutego.

(—) Onegdaj w sądzie w Tarnopolu przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Dmytrowi i Mikołajowi Bidcowanom oraz Annie Załiskowej z Berezowicy Wielkiej pow. Tarnopol o morderstwo dokonane w czerwcu ub. r. na os. b. s. p. Iwana Załiskowego, męża Anny, o czem w swoim czasie pisaliśmy.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 12-tu głosami potwierdzili winę oskarżonych, a Trybunał po naradzie zasądził wszystkich troje na karę śmierci przez powieszenie. Trybunałowi przewodniczył radca Gosikowski, osk. prok. Wróbel, bronili adw. dr. Schmidt i dr. Parnas. Stronę poszkodowaną zastępował adw. Barab. Obrona wniosła odwołanie od powyższego wyroku.

Piłat ofiara zamachu.

SZCZEKANIE PSA OSTRZEGLĘ GAJOWEGO. — ZBRODNIARZ UPREDZIŁ
DZIŁ ATAK I STRZELIŁ.

Lwów, 21 lutego.

(—) Onegdaj późnym wieczorem nieznanemu narazie sprawca usiłował popełnić morderstwo na osobie Jana Piłata, gajowego, zam. na folwarku Opał obok Zaścianek pow. Tarnopol. Zbrodniarz podkradł się pod dom Piłata, lecz zwietryzył go pies i począł szczekać. Szczekanie psa wywabило z mieszkania Piłata, który uzbrojony się w dubeltówkę, wyszedł na podwó-

rze i tam usłyszał szmer koło drzwi spichlerza. Zmierzył w tym kierunku z dubeltówki, ale zbrodniarz uprzedził go i strzelił doń z karabinu, raniąc go w lewą rękę. Piłat dał wówczas dwa strzały z dubeltówki do uciekającego osobnika, ale chybił. Powodem usiłowanego morderstwa miała być zemsta osobista. Dochodzenia policyjne w toku.



Żądać w oryginal. opakow. „Bayer”
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Palestyna -- dominium ang.

Londyn 20. lutego. (Tel. G. P.)
Tworzy się tu Komitet angielsko-żydowski, do którego wchodzi wielu wybitnych posłów Izby Gmin w celu propagowania idei przekształcenia Palestyny na 7-me dominium angielskie.

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka Zlatka Balokovica.
Lwów, 21. lutego.

Jako homo novus — czyli artysta z nazwiskiem dla lwowskiego świata muzycznego zupełnie nieznanem — pojawił się we wtorek 19. b. m. na estradzie Polskiego Tow. muzycznego jugosłowiański skrzypk Z. Balokovic i odniósł już w pierwszej części swego recitalu sukces, jaki zazwyczaj dostępny jest tylko wybitnym wirtuozom. Występ nie poprzedzony krzykliwą działalnością stębną Famy zaszkodził p. Balokovicowi dużo uznania, pod koniec wieczoru nawet entuzjastycznego, zważywszy, że wydatniej — niż czynić to może reklama — poleca sympatycznego artystę sumą zalet technicznych i intelektualnych: piękny i wyjątkowo wielki, wydobyty z jakiegoś doskonałego instrumentu ton, wirtuozowskie wyszkolenie gry, czystość kantyleny i — i co najbardziej porywa audytorjum — młodociany i ognisty temperament.

Program Balokovica był wartościowy i umiejętnie zestawiony, a wymienianie jego części składowych, do których należała również tysiąc razy grana i do przesady omawiana Chaconne I. S. Bacha, byłoby zbędne. Po interpretacjach utworów klasycznych i kameralnych (współdziałał tu artystycznie dobry pianista p. Hellmut Baerwald), wykonał koncertant kilka mało znanych kompozycji, których tytuły podaje na odpowiedzialność afisza. A. Sławańskiego pieśń i taniec jugosłowiański odznacza się ognistym rozmachem rytmiki i werwy, lecz razi brakiem dystynkcji, porywając do dzieła natomiast śliczny utwór Fr. Smetany „Z ojczyzny”, a szerokie pole otwiera popisem brawury i sztuczkom skrzypcowym nadzwyczaj efektowny T. Nacheza taniec cygański, przypominający formą układu i nastrojem swym bardzo popularną już kompozycję Sarasatego. Znakomicie wyszkolona technika zajaśniała w tej interpretacji, wywołującej mnóstwo oklasków.

Pełny, soczysty i niezwykle piękny ton koncertanta (zarówno na strunie

CO MÓWI NEMO.**W TUNELU.**

Niel trudna rada — dziś wam nic nie powiem,
Choć rym się dla mnie nagina jak wosk
To szare niebo ciąży mi ołowiem
Na sercu, pełnem nieukojnych trosk.

Wiem, że nie znajdę dziś kwiatów jasnych,
Że lutnia moja ma holowy strój.
Za wiele macie smutków swoich własnych,
Abym dorzucił do nich smutek swój.

Jestem jakgdyby w tunelu bez końca.
Tylko konduktor zna podróży kres.
Zanim na oknach zaświeci blask słońca,
Zwiąm się w kłębek jak mój czarny pies.

A gdy już trasy przemienie zawilość,
Gdy przebijamy się przez góry mrok,
Znowu na stacji powita mnie miłość
Która ma dobry, uśmiechnięty wzrok.

„e”, jak na rzewnie śpiewającej strunie „g”), fascynował słuchaczy podczas interpretacji dodatków, między którymi na pierwszym miejscu wymienić należy śliczną i nieznaną u nas dotąd pieśń irlandzką. Ponadto wykonał tu serdecznie oklaskiwany wirtuoz dwa utwory klasyczne — jakoby drugi nadobowiązkowy program. Doskonały i dyskretny akompaniament fortepianowy pianisty p. H. Baerwalda przyczyniał się rzetelnie do sukcesów wieczoru.

Zlatko Balokovic reprezentował więc dzielnie skrzypków jugosłowiańskich, a następnym jego — może w przyszłym sezonie — koncertom towarzyszyć będzie już niezawodnie prócz sukcesu artystycznego, ogólne zainteresowanie się sfer muzycznych naszego miasta.

Fr. Neuhauser.

Mimochodem.**W POSZUKIWANIU TEMATU.**

Lwów, 21 lutego.

— Widziałem dziś — rzekł Hilary — trzech pańskich kolegów, reporterów. Mieli ruchy gorączkowe i miny nader strapiione. Pytam, co słyszą. A oni wyciągają notesy i powiadają: „Może pan wie coś nowego?” Potem

przyznali się, że szukają tematu i są nieszczęśliwi. Zaprosiłem ich, by odpoczęli chwilę. Podziękowawszy, wybrali stolik tuż przy oknie, z którego można było obserwować ruch uliczny. Widocznie ludzili się, że coś się jednak stanie. Następnie gawędziliśmy nieco.

— Straszne rzeczy, mówił pierwszy z nich. Musimy wypełnić tyle kolumn druku rzeczami nowymi i interesującymi, a nie się nie dzieje. Jestem od spraw kryminalnych. Żywiołem moim są morderstwa o ile możliwości masowe i wyrafinowane; inne traktuję tylko ubocznie. Niechże mi pan powie, gdzie się podzieli zbrodniarze, gdzie ich ofiary? Gdzie są wypadki, mrozące krew w żyłach? Obawiam się, że długotrwałe i ostre mrozy ostudziły w ludziach temperament, zamroziły namiętności. Mężowie, zamiast karać swe wiarołomne żony i chwycić je in flagranti, grzeją się po kawiarniach i ani im się śni zaglądać do wygasłych ognisk domowych. Różne wampiry, dostarczające nam zazwyczaj najciekawszych tematów, smarują maścią kaukaską swe odmrożone uszy, lub ograniczają swą zbrodniczą działalność do kradzieży drobnych ilości węgla. Czy nie jest to straszne? I w rezultacie zamiast wypełniać kronikę swojskimi sprawami, muszę wyciągać zbrodnie gdzieś z Au-

stralji lub Argentyny. To mię upokarza, to mię... U pana w rodzinie wszystko w porządku? Może jakaś bodaj drobna afery trucicielska?

— Położenie moje, rzekł drugi, jest równie ciężkie. Przydzielono mi resort meteorologiczny. Mam dawać wstrząsające obrazy klęsk, jakie nas spotkały i jakie nam zagrażają. Wszystko to zrobiłem, ale nie dzieje się nic nowego. Zapowiedziałom, że mrozy skończą się, co się nie sprawdziło. Polem przyrzekłem, że mrozy będą jeszcze straszniejsze, jednak nastąpiło ocieplenie. Pisałem, że będzie węgiel, ale go nie było, pisałem, że nie będzie, ale trochę nadeszło. Dlaczego taki meteor musiał spaść na Litwie, a nie gdzieś w naszej okolicy? Te nasze wilki to jest komedia. Ah panie, śni mi się niekiedy stado wilków, liczących kilka tysięcy sztuk, jak oblega ratusz i wdiera się do aprowizacji miejskiej! A tu nic i nie!

— Najgorzej w polityce, rzekł trzeci. Nuda dała sobie rendez-vous. Najzacieklejsi wrogowie partyjni gawędzą o zaspach śnieżnych, a w zasypanym pociągu posł chadecki częstuje kanapkami zgłodniałego posła komunistycznego. Powie pan, że to też temat. Owszem, do sielanki, a ja lubię rzeczy wstrząsające. Z kimkolwiek zacznę wywiad, każdy pyta, czy nie słyszałem, gdzie możnaby nabyć węgla. Nie mamy niezależnych polityków; każdy chce się ogrzać i gdyby w Sejmie funkcjonował tylko jeden kaloryfer po prawej stronie sali, mielibyśmy samych endeków. W takich warunkach trudno zaiste pracować!

W tej chwili zauważyliśmy drobne zamieszanie na ulicy. Pług, odmiatający śnieg, zahaczył o tramwaj. Motorowy wszczął dyskusję z woźnicą: wmieszła się do niej jakaś pani z Ochrony zwierząt. Pojawił się też policjant i zabrał głos z pod góry koźuchów. Ale moich reporterów już nie było. Stali wśród zbiegowiska i coś gorliwie zapisywali w trzech notesach.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR.” z 22. II. 1929.

E. CHAVETTE.

Przedruk wzbroniony.

Dwuwiersz Properca u Ja

(Z cyklu: „Nasze grzeszki”.)

Mój bohater zwał się Jakób. Był z za wodu pokrywaczem dachów, z urodzenia Belgijczykiem i cziakiem nader prostego charakteru. Co roku żona obdarzała go trojgiem dzieci naraz. Przypuszczano u tej niewiasty specjalny talent w tym kierunku. Nie było to wcale pochlebne dla Jakóba, który zresztą nie mówił ani słowa.

Owdowiawszy, ożenił się powtórnie. W następnym roku nowa żona wstąpiła w ślady pierwszej.

Teraz dokonał się zwrot w opinii. Po znano wreszcie, iż to Jakób jest posiadaczem tego talentu. O ile przedtem niedoceniano go, o tyle teraz mógł sobie pogratulować ogólnego sukcesu, będącego nagrodą zasług. Bruksela była dumna ze swego ziomka. Zaciągnięto go do rubryki „Rzeczy gołych zwiedzenia” w przewodniku dla przejezdnych do Brukseli. Wszyscy opiekowali się nim. Krótko mówiąc, był w mieście znaną ogólnie, sympatyczną postacią.

Pewnego wieczora w szynku podjął się najbardziej podochoczonego gościa od prowadzić do domu.

Szli wzdłuż kanału, gdy pijak rzekł doń nagle:

— Żona mię zdradza; ty masz osmnaścioro dzieci i poczciwą duszę; oto moje

pieniądze i zegarek, pozostawiam ci to w spadku.

I skoczył do wody. Stało się to tak szybko, że Jakób nie miał czasu sprawdzić notariusza.

Gdybyście znaleźli ciało człowieka we wodzie, a zegarek tego człowieka w kieszeni jego kolegi, pierwsi czynilibyście ujemne przypuszczenia co do osoby posiadacza zegarka.

Postawcie się tedy w położeniu sądu belgijskiego — który właśnie niemając co robić, szuka zajęcia.

A więc Jakóba uwięziono. Bez wątpienia — był on niewinny. Ogólna sympatja potęgowała się i bramy więzienne właśnie otwarły się szeroko przed nim, gdy pewien reakcjonista wyrzekł głośne zdanie, które później stało się słynne.

— Niedowierzajmy porywom serca! Zatrzymano tedy Jakóba w więzieniu, by go nie pozbawiać triumfu wspólnego uwolnienia.

Lecz z głębi swego więzienia pokrywacz dachów panował nad wszystkimi sercami.

Pytano każdego z członków trybunału:

— Kiedy wypuścicie na wolność naszego Jakóba?

— Zaraz, zaraz się zrobi, to tylko formalności — brzmiała odpowiedź.

Całe miasto złożyłoby kaucję, lecz mówiono sobie: — POCO to, on jutro będzie wolny. Przytem był to wygodny pretekst do robienia krzyku: „Straszny przesąd wyrzuca ojca z łona rodziny, robotnika odrywa od pracy, etc.” Rodzinie więźnia przesyłano pieczenie i materace. W nocy wychodzono na dachy — swo-

im sąsiedów — by wyjąć parę dachówek i w ten sposób zapewnić robotę poczciwemu pokrywaczowi po wyjściu na wolność.

Nareszcie nadszedł termin rozprawy sądowej.

Dzień przedtem przewodniczący, poczciwy pan Dutilbag, udał się do celi Jakóba i rzekł doń: — Jutro o 11-tej napiszcie do rodziny, by przyszła was od prowadzić ze sądu, o 12-tej wasza sprawa będzie załatwiona. Jutro będziecie wolni!

Poczem dodał z przyzwyczajenia: — O ile was nie zatrzymają z innego powodu.

Następnego dnia rano tłum litościwych ludzi zapelniał salę sądową. Oskarżony ukazał się w asystencji dwu żandarmów — co mówię dwu żandarmów! — dwu matek, pełnych pieczołowitości i czułości.

Jakób był tak pewien, że już nie wróci do więzienia, iż zabrał ze sobą swą garderobę, związaną w psstrokaty węzełek.

Rodzinie swej, obsypywanej przez widów objawami sympatji, znakiem dał to zrozumienia: „Idźcie do domu, idźcie naprzód, ja tam zaraz będę, nadziejcie na rozeń parę tustych gęsi!”

Rodzina usłuchała. Lud, sędziowie, przysięgli — wszyscy drżeli z niecierpliwości. Lecz prezydent, poczciwy pan Dutilbag, uspokajał każdego:

— Przedewszystkiem formalności — mówił — oddamy wam Jakóba, ale na miłość Boską, dajcież nam załatwić formalności!

Niewinność oskarżonego tak dalece nie podlegała żadnej wątpliwości, iż zapomniano postarać się o obrońcę. W tłumie wzdów prezydent spostrzegł pana Van der Linden, orla szranek sądowych. Skimnieniem ręki wezwał go do zajęcia pustej ławy obrończej.

Wielki mówca odpowiedział wzruszeniem ramion, mającem oznaczać:

— POCO? Prawda będzie mówić sama za siebie.

Pan Dutilbag, zrobił drugi błagalny gest, znaczący:

— Formalności, mój drogi, formalności!

Pan Van der Linden, który dusił się w tłumie, uznał pobyt na ławie obrońców za wygodniejszy i zajął to miejsce.

Audytorjum poczęło klaskać na wilok tej perły oratorstwa, mającej silnym łowem bronić niewinności.

Nareszcie zaczęto.

Zaledwo świadkowie zdążyli otworzyć usta, prezydent przerwał im wylając:

— Już dobrze, siadajcie!

Przysięgli kręcili się niespokojnie na krzesłach, choćby już wydać werdykt.

— Formalności! formalności! — poszepnął im prezydent.

Wreszcie powstał pan Van der Linden. Święte milczenie zapanowało wśród tłumy, żadnego jego słów.

Z głębi swego niezmiernego talentu wydobył belgijski Demostenes te pyszne słowa:

— Oddaję sprawę przed forum trybunału!

SPRAWY KOLEJOWE

O przywrócenie uprawnień kolejarzom którzy niesłusznie zostali ich pozbawieni.

POKRZYWDZENIE TYCH PRACOWNIKÓW, KTÓRYM ODEBRANO ETATY, WZGL. OBNIŻONO UPOSAŻENIA DOMAGA SIĘ POPRAWY.

Lwów, 21. lutego.

Wielokrotnie już zwracali się przedstawiciele Związków kolejowych do Min. komunikacji w sprawie **uchylenia pokrzywdzeń tych pracowników kolej., którym w ubiegłych latach odebrano stałość lub etaty** lub wreszcie obniżono w grupach uposażenia. Setki pracowników pokrzywdzono najniesłuszniej i w najdotkliwszy sposób i naprawa tych stosunków jest prostym nakazem sprawiedliwości.

Dopiero p. minister Kühn wstawił się w położenie tych pracowników, okazał im zrozumienie i wydał 10-go stycznia b. r. zarządzenie, by przywrócić dawniej posiadane uprawnienia pracownikom etatowym oraz nietatowym stałym w ramach wolnych etatów.

Którym urzędnikom należy przywrócić etaty?

Na podstawie tego zarządzenia winny Dyrekcje przywrócić etaty tym pracownikom, którzy będąc etatowymi w r. 1920 po reewakuacji zgłosili się do służby niezwłocznie lub w terminie późniejszym, usprawiedliwiając należycie zwłokę, jednakże mimo to zostali przypuszczeni z powrotem na służbę w charakterze nietatowych pracowników i etatów dotychczas nie odzyskali. Nadto winni otrzymać etaty ci kolejarze, którzy w czasie redukcji przemianowani zostali bez przerwy w służbie z etatowych na nietatowych i również nie zostali dotąd obdzieleni etatami. Wreszcie mają dyrekcje przywrócić stałość tym nietatowym (kontraktowym, próbnym i czasowym) pracownikom, których z rozmaitych, od nich niezależ-

nych powodów, przemianowano ze stałodziennych na czasowych lub kontraktowych.

Jest to wielki krok naprzód na drodze uporządkowania tych stosunków, które sprawiły wiele słusznego rozgoryczenia wśród pracowników, lecz nie jest to jeszcze wszystko, co w tej spr-

wie zrobić należało, chcąc uczynić w całej pełni zadość wymogom sprawiedliwości.

Oto oprócz pozbawionych etatów i stałości jest jeszcze cały szereg pracowników etatowych i stałodziennych, których ze względów oszczędnościowych zdegradowano o jedną i więcej

grup uposażenia względnie kategorii płac.

Niektórzy z tych pracowników odzyskali cokolwiek w drodze awansów poprzednie grupy, tracąc rozumie się bezpowrotnie na należnych im szczeblach, ogół jednak z pośród nich nie może do dziś odzyskać dawnych uposażeń i cierpi pod względem moralnym i materialnym bez najmniejszej winy.

Dyrekcje zaś nie dla nich zrobić nie chcą, gdyż opierają się na ich pisemnej zgodzie, wyrażonej niegdyś na degradację pod nieodpornym przymusom dokonania wyboru między degradacją lub narażeniem się na redukcję. Należy się spodziewać, że i ta krzywda pracowników kolejowych zostanie w najbliższym czasie uchylona.

Kiedy wreszcie Rumunja wypłaci odszkodowanie za skonfiskowane polskie majątki

SPRAWA WLECZE SIĘ JUŻ PRZESZO 10 LAT. — CZY RUMUNJA UWAŻA POLSKĘ ZA PAŃSTWO GORSZEJ SORTY?

Lwów, 21 lutego.

W czasie pertraktacji o odnowienie traktatu z Rumunją, ratyfikowanego ostatecznie w lutym 1928 r., jednym z głównych punktów rozmów była sprawa

słusznego odszkodowania za majątki, skonfiskowane obywatelom polskim na Besarabji. Rząd polski do uregulowania tej sprawy zobowiązany jest, jak wiadomo, rezolucją Sejmu z dnia 11. VII. 1924 r., wzywającą do energicznej akcji u rządu rumuńskiego w celu uzyskania **godziwego odszkodowania dla swych obywateli i traktowania ich w tej mierze nie gorzej, niż obywateli Francji i Angli, którym rząd rumuński już dawno wypłacił odszkodowanie.**

Porozumienie między rządem ru-

muńskim a polskim zostało wówczas osiągnięte i rząd rumuński uznając za sadę odszkodowania, przyrzekł szybkie zlikwidowanie sprawy. Mimo to do likwidacji sprawy odszkodowań rząd rumuński nie przystępował i odkładał ją, prosząc o odsunięcie terminu, to z powodu konieczności załatwienia uprzednio sporu z Węgrami (na takim samem tle), to z braku pieniędzy itp. przyczyn. Rząd polski, idąc na rękę rumuńskiemu, na zwłoki te zgodził się, aby ułatwić Rumunji sytuację w Lidze Narodów.

Gdy jednak trudności minęły, a rząd rumuński do wykonania przyrzeczenia nie przystępował, społeczeństwo, nie tylko sami poszkodowani, zaczęło się niecierpliwie, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, sprawa bowiem wlecze się już przeszło 10 lat, a wo-

bec uregulowania kwestji indemnizacji z obywatelami innych państw nabiera niemiłego posmaku traktowania przez Rumunję Polski, jako państwa „gorszej sorty”. Nic tu nie pomogą żadne prawne kruczki i wywijasy, — posmak ten jest, ale czy go można strawić, to inna rzecz. **Z tem winien się liczyć sąsiad i sojusznik.**

Niecierpliwłość społeczeństwa uznał za stosowne uspokoić przedstawiciel rządu rumuńskiego w Polsce, p. minister Davila, poseł rumuński w Warszawie, umieszczając dłuższy artykuł w jednym z pism warszawskich dnia 4-go kwietnia 1928 r. W artykule tym przyznawał p. minister między innymi, iż „prawdą jest, że załatwienie tej sprawy było wielokrotnie odkładane dla powodów, znanych polskim sferom rządowym” i zapewniał: „jestem głęboko przekonany, że w czasie bardzo krótkim sprawa ta będzie pomyślnie zakończona”.

Krótkość czasu okazała się **rzeczą względną,** od deklaracji przedstawi-

„FATA MORGANA”. Dziś wielka p. m. era słynnego dram tu miłości i poświęcenia w 10 akt. **NUC W JOSZIWARZE** W gł. rol. ja. o. n. ka tragiczka KUN OIF. Alfred Abel. Zniżki w z. he

Zdaniu temu towarzyszył wstrząsający orkan oklasków, odrywający kawałki tynku ze sufitu. Potem oddano głos oskarżycielowi publicznemu.

Prokurator Van Brower, był to młody, wcale utalentowany człowiek. Niedawno mianowany, pierwszy raz występował publicznie.

Jeszcze przed doniosłą mową pana Van der Linden szepnął on woźnemu:

— Niech mój powóz zajedzie od bocznej uliczki!

Począł zbierać swe akta, by możliwie prędko wysunąć się. Powstał i schował w obszerne rękawy swej toggi rękawiczki, które był naciągnął. Miał już zamiar odstąpić od oskarżenia.

Lecz w chwili, gdy otworzył usta, Rozległ się szelst jedwabnej sukni. I panna Cecylia Dutilbag zjawiła się w zarezerwowanych krzesłach. Była to piękność nielada. Najświetniejsza partje u biegły się o jej rękę, lecz ona nieubłaganie odmówiła wszystkim. Ostatni jej kosz wzbudził nawet ogólną sensację, gdyż odpałiła słynnego Van der Liudena, belgijskiego Demostenesa!

Wreszcie jej serce zahętało do młodego prokuratora, pana an Browera, z którym była zaręczona od pomiedzialku. Kochająca i kochana, przybyła tu, by być świadkiem pierwszego trjumuфу wybrańca swego serca.

W chwili jej wejścia — Jakób spał, znużony dusznością, panującą w sali. Na widok narzeczonej, której słodkie spojrzenie zdawało się mówić doń: „Trjumuфuj, ty mój drogi kochanku!” — prokurator uczuł w sobie budzącą się złość do oskarżonego.

— Przekięty jakóbie! — szepnął w duchu — dlaczegoż właśnie ty jesteś tutaj? Żeby tak na twem miejscu siedział jakiś nielada zbrodniarz, zrobiłbym furorę.

Powoli począł ściągać rękawiczki. Przed pojawieniem się swego ubóstwanego anioła miał zamiar odstąpić od oskarżenia. Nie porzucając tego zamiaru, chociaż przynajmniej swe cofnięcie się upiękzyć paru kwiatkami retorycznej sztuki.

Stał się więc wymowny.

— Doskonałe! doskonałe! — mówił mu uśmiech Cecylji.

— Brawo, mój zięciu! — czytał w spojrzeniu prezydenta.

Mówią, iż apetyt przychodzi podczas jedzenia: chciał tedy być nietylko wymownym, lecz i bystrym obserwatorem. Wykazywał, jakto pozory często mylą. Następnie zręcznie i subtelnie wyłożył, jak owe pozory mogły świadczyć przeciw Jakóbowi.

— Wybornie! wybornie! — wołał doń słodki uśmiech boskiej narzeczonej.

— Brawo, zięciu! — szeptał wciąż pan Dutilbag.

Prokurator począł się zapalać i właśnie zamierzał w zręcznym zwrocie odstąpić od oskarżenia — gdy wtem przerwał mu obrońca oskarżonego.

Słynny mówca przy wejściu Cecylji przeżył piekło zazdrości.

— Aha, moja piękna! — szepnął sobie — chcesz być świadkiem zwycięstwa swego wybrańca, dla którego mię odpałiasz — poczekaj-no trochę! Pokażę ci, że wybrałaś plewy zamiast ziarna!

W wywodach przeciwnika upatrzył

by w stosownej chwili rzucić się na nią, niby żelazny klin. Teraz wystąpił w szranki z jadowitą uwagą.

Publiczność, nie zauważywszy, iż scena uległa zmianie, mniemała, że to dalszy ciąg pierwszego aktu i wciąż była oklaski. Pan Dutilbag sądząc, że ta owacja skierowana jest przeciw jego przysłemu zięciowi, surowo wezwał publiczność do porządku. Następnie napomniął adwokata.

Wobec ogólnego napięcia — zmienił się ton rozprawy.

— Stawia się przeszkody obronie, u bezwładniejszy dobrą wiarę! — wołał Demostenes.

Przy każdej sposobności rzucał się na wywody prokuratora, jak dzik w gąszczu. Nie zaniedbał też paru gestów oratorskich, które ściągnęły nań uwagę Cecylji. Przez chwilę jakby się zastanawiała i ważyła coś w myśli.

— A jednak muszę zwyciężyć! — szepnął Van Brower, miotany miłością i zazdrością.

Poczem powrócił do przytoczonych uprzednio pozorów winy, rozstrząsał każdy z osobna i wysunął z nich jasne, dokładne i obciążające fakta.

Pan Dutilbag wyrażał mu uznanie, machając kapeluszem.

Tłum, ulegający zawsze sugestji mówiącego na ostatku, zachwiał się w swem przekonaniu. Przysięgli, zdumieni, potrząsali głowami, mrużąc:

— Ależ o tem wszystkim nie nam nie mówiono!

Zaś prokurator zapędzał się coraz dalej. Wyciągał na światło dzienne tak

nagą prawdę, że nikt nie mógł się powstrzymać od okrzyku:

— Ależ ten Jakób to wcielony djabeł, lotr zakamieniały, typ złochny!

Wreszcie słynny obrońca wygłosił replikę.

Ale cios był już zadany. Przysięgłym rozjaśniło się w głowie. Mówiono sobie:

— Oszalał chyba i sam nie wie, co mówi. Poco by'ło naprzód oddawać sprawę przed forum trybunału, potem zaś kłócić się z nim? Czy to może ambicja? t. t. d. j. t. d.

Nareszcie pocziwy pan Dutilbag musiał zsumować rozprawę. Wbrew swym najlepszym chęciom był więcej teściem niż sędzią. Hołdując dobremu gustowi żółki, przyznał słusność swemu przysłemu zięciowi. Przysięgli o mało się nie podusili, by jak najspieszniej znaleźć się w sali obrad.

Jakób obudził się na odgłos głośnych „hurra!” które mi oświecony nareszcie lud pozdrowiał skazanie go na ciężkie więzienie.

Gdy lud się rozszedł — pewien filozof, przysłuchujący się obradom, wyszedł ostatni, szepcząc ten dwuwiersz Propercjusza:

Olim mirabar, quod tanti ad Pergama belli
Europae atque Asiae causa puella fuit*).

Przetłóżył St. K.

*) — Dzwiliem się niegdyś, że podwika była przyczyną tak wielkiej wojny Europy z Azją pod murami grodu Pergama (Troj).

Czarodziejskie kaktusy i ich wielbicieli

ROŚLINA, KTÓRA OZOM POZWALA WIDZIEĆ CUDA. — OTWIERA WROTA DO KRAINY NIEOGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCI. — BUDZI NASTRÓJ MISTYCZNEJ POBOŻNOŚCI.

Londyn, w lutym.

ciela rządu rumuńskiego minęło bowiem przeszło 10 miesięcy i sprawa odszkodowań jeszcze nie jest załatwiona. Wierzymy, że i określenie czasu i przymiotnik „pomyślny” użyte zostały przez p. ministra szczerze, a tylko czynniki, na które p. minister miał wpływ, sprawiły, że i termin przedłuża się i o „pomyślnem” załatwieniu na razie nie można było mówić. Były bowiem od chwili ukazania się enuncjacji p. ministra propozycje ze strony rządu rumuńskiego, atoli tego rodzaju, że treści ich wolimy tym razem nie badać, aby nie drażnić czytelników.

Żadne przeszkody do uregulowania sprawy odszkodowań obecnie już nie istnieją, bo nawet i na niemożność finansową Rumunii obecnie, po uzyskaniu pożyczki zagranicznej (nb. większej niż polska) skarżyć się nie można. Poza to nastąpiła w Rumunii zmiana rządu i nowy system rumuński czyni wrażenie systemu sanacyjnego, niszczącego zło wewnętrzne i na prawiającego opinię Rumunii na terenie międzynarodowym. To też nie ulega wątpliwości, że obecny rząd niezbyt już długo będzie zwlekał z reparacją wobec obywateli polskich w myśl słuszności i rozstrzygnięć Trybunałów Międzynarodowych o poszanowaniu ogólnego prawa międzynarodowego własności prywatnej, które to prawo może być naruszone w stosunku do obywateli własnych, ale nigdy w stosunku do obywateli państw obcych.

(=) W jednym z czasopism angielskich znajdujemy artykuł pod powyższym tytułem o treści niezmiernie interesującej, który podajemy poniżej w streszczeniu.

Kamienistemi, spalonymi przez słońce, drogami Meksyku kroczy pobożna rzesza pielgrzymów.

Są to sami grzesznicy, którzy pragną ekspiacji za jakąś poniesioną winę. Każdy z nich ma na szyi węzeł z cienkiego sznura, a idzie powoli, mrużąc pod nosem modlitwy Rzesza pielgrzymów zmierza od

Santa Clara przez zbocza Sierry do La Majonera. Przeszło czterysta kilometrów trwa ta wędrówka.

Do jakiej świętości kieruje się ta rzesza pielgrzymów. Wszak potrzebują oni

nadludzkiej siły,

aby znieść trudy tej bardzo ciężkiej drogi. Zapytajcie ich a wówczas otrzymacie krótką magiczną odpowiedź: „Peyotl!” Peyotl jest to czarodziejska roślina, o której niedawno pisał obszernie uczony Roulier. Jest to gatunek kaktusa, a jego naukowa nazwa brzmi: Echinocac-

tus Williamsii. Jego ojczyzną jest wyżyna, ciągnąca się od Rio Grande del Norte aż do Vera Cruz-Puebla. Tam rośnie ten cudowny kaktus, ta roślina, która „pozwala oczom widzieć cuda” — jak twierdzą tubylcy. Peyotl otwiera bramy do raj, do krainy nieograniczonych możliwości. Jest to bowiem roślina narkotyczna, po której użyciu pobożni pielgrzymi doznają niebываłych rozkoszy,

a zarazem odkupienia swych wszystkich dotychczasowych grzechów. Narkotyku tego zażywa się w postaci soku, wyciśniętego z czarodziejskiego kaktusa.

Temu, który spróbował soku cudownego, zaczynają wirować przed oczyma jaskrawe barwy i kształty, które układają się w nieznanne twarze i cudownej piękności krajobrazy. Niby w kalejdoskopie wizje zmieniają się, ustępując coraz to nowym. A przytem następuje jakieś dziwne zatarcie między poszczególnymi rodzajami wrażeń. Tęże zmieniają się na barwy, a barwy na światła i wonie...

Oczyszczający charakter tego narkotyku wiąże się prawdopodobnie z tą okolicznością, że wizjom powstałym pod wpływem czarodziejskiego kaktusa, brak zupełnie podkładu erotycznego. Zabarwione są one jak gdyby nastrojem mistycznej pobożności. A dalej dodać należy, że po ustaniu ekstazy wizjoner nie doznaje żadnych przykrych uczuć czyli t. zw. kociokwiku. Nic dziwnego, że dla ludności miejscowej jest czarodziejski kaktus rzeczą niezmiernie cenną, zwłaszcza, iż rośnie on w skupieniach bardzo rzadkich i skąpych.

Ludzie otyli, przez odpowiednie użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, iż chorzy na artretyzm i chorobę cukrową są bardzo zadowoleni z działania wody „Franciszka Józefa”. Żądać w apt. i drog. 1162

Majątek narodowy Rumunii.

Bukareszt, w lutym.

(m) Wybitny fachowiec rumuński w sprawach ekonomicznych Anghelescu (dyrektor bukareszteńskiej akademii handlowej) ocenia wartość majątku narodowego Rumunii jak następuje (w złotych lei) Rolnictwo 750 milionów, lasy 7800 milionów, budynki 4500 milionów, przemysł i handel 8000 milj., przed

siębiorstwa państwowe 6200 milj. i t. d., razem 69 miliardów 250 milionów w zlocie. Długi Rumunii wynoszą 4 miliardy, tak że po ich odciążeniu czysta wartość majątku narodowego wyraża się sumą 65 miliardów złotych lei, lub 2100 miliardów lei papierowych, czyli na głowę mieszkańca 3800 lei zł.

Siedmioletni syn uratował życie matce.

TRAGEDJA DUMNEJ KOBIETY. — TRUDNE POŁOŻENIE MATERJALNE. — NIECHCĄC SIĘ PO-NIŻYĆ DO PROŚBY O POMOC, USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Berlin, w lutym.

(=) Prasa tutejsza rozpisuje się szeroko o czynie 7-letniego Karola Stoffa, który uratował w niezwykły sposób życie swej 32-letniej matce, Herminie Stoff, żyjącej w separacji z adwokatem Arnoldem Stoffem.

P. Hermina wyszła za mąż za adw. Stoffa z miłości. Niebawem jednak okazało się, że uczyniła fatalny wybór.

Stoff zrzucił z twarzy maskę i zaczął postępować wobec żony w sposób niesłychanie brutalny i bezwzględny. Zaniedhywał ją, powracał do domu pijany, nieraz przez dwa lub trzy dni zupełnie się nie pokazywał, spędzając czas na grze w karty i wesołej zabawie. Doszło wreszcie do tego, że

brutal uderzył żonę, gdy ta ośmieliła mu się czynić wy-mówki. P. Hermina nie mogła tego już znieść i zażądała separacji, którą rzeczywiście uzyskała.

Prowadziła teraz życie samotne i poświęcała się tylko wychowaniu jedyne go syna Karola. Żyła z lekcyj muzyki gdyż dobrowolnie zrezygnowała z wszelkiej pomocy me-ża dla siebie, a nawet dla dziecka. W ostatnich czasach jednak straciła większą część lekcyj tak, że znalazła się w

bardzo trudnym położeniu fi-nansowym.

Nie chcąc zwracać się do męża, a nawet do krewnych, postanowiła ambitna kobieta umrzeć wraz z dzieckiem...

Pewnego wieczora przygotowała kolację dla siebie i syna, po-czem nalala sobie i dziecku po fi-lizance herbaty. Następnie, jak to

Karol zauważył, wyspała do her-baty

jakiś biały proszek.

7-letni chłopak zorientował się, ni-mo swego wieku, w sytuacji. Pod jakimś pozorem wybiegł z pokoju i zaalarmował sąsiadkę, która na czas jeszcze się zjawiała, aby prze-szkodzić

rozpaczliwemu krokowi nie-szczęśliwej kobiety.

P. Herminą zajęli się teraz jej krewni, którzy pośpieszyli jej z do-różną pomocą i obiecali wystarać

się o odpowiednie zajęcie. Na wieść o tym usiłowanym zamachu samo-bójczym próbował adw. Stoff po-godzić się z żoną, ta jednak sta-nowczo nie chciała go widzieć. Wo-bec tego adwokat pod pretekstem, iż synowi jego grozi przy żonie nie-bezpieczeństwo, wdrożył odpowiednie kroki sądowe celem powierze-nia mu dziecka.

Wobec tego, że adw. Stoff jest człowiekiem bardzo znanym — afera ta rozeszła się w Berlinie bardzo szerokim echem.

Sąd nad pięknnością.

CIEKAWY ZWYCZAJ BOLSZEWICKI. — PUBLICZNY SĄD NA URODĘ. — PRÓŻNOŚĆ KOBIETY POWODEM SAMOBÓJSTWA.

(Do ryciny na str. 1).

Moskwa, w lutym.

(=) W Rosji bolszewickiej wszel-kie kwestje życia publicznego są — jak wiadomo — bardzo często załatwiane w postaci sądów. Przy-pominamy np. taki sąd nad twórczością Tolstoja,

który odbył się ub. r. w Leningra-dzie w związku z obchodem jubi-leuszowym tego mistrza rosyjskie-ko powieściopisarstwa.

W czasach ostatnich nader czę-ste są takie sądy publiczne w kwestji piękności,

przypominające nieco amerykań-skie konkursy urody, choć odmien-ne w metodzie.

W związku z takim sądem, któ-ry odbył się niedawno w Moskwie, popełniła samobójstwo znana tan-cerka rosyjska, Sonja Michalowska.

Oto bowiem zapowiedziano w Moskwie sąd publiczny pod hasłem „najpiękniejszych pleców”. Uczest-niczki konkursu defilowały przed specjalnym jury, złożonym z przed-stawicieli i przedstawicielek sztuki medycyny i dziennikarstwa.

Jedną z uczestniczek tego kon-kursu była 22-letnia Michalowska, znana z fascynującej urody. Nadob-na tancerka była przekonana, iż otrzyma stanowczo palmę pierw-szeństwa i że zostanie uznana za kobietę, posiadającą najpiękniejsze plecy w Moskwie. Jakież było jed-nak jej rozczarowanie, kiedy jury przyznało jej tylko drugą nagrodę.

Próżna kobieta, usłyszawszy ten „wyrok”, wybuchła spazmatycz-nym płaczem, poczem oddaliła się czemprędzej. W drodze jednak po-

wrotnej do domu rzuciła się pod samochód i poniosła śmierć na miejscu.

Rycina nasza przedstawia właś-nie moment, w którym piękna tan-cerka dowiaduje się o przykrym dla niej „wyroku”.

TABLETKI „VITA”, „VICHY”, „KIS-SINGEN”, „KARLSBAD” i „BILIN” za-stępują zupełnie wody tej samej nazwy, a są o 200% tańsze. Na składzie w apte-kach i drogerjach. 10280-10

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Admi-nistracji dla „Wiktorji”.

„GAZETA PORANNA” w STANISŁAWOWIE.

Wodociągi w Stanisławowie.

NA RAZIE NIEMA GOTÓWKI ANI WIDOKÓW NA UZYSKANIE KREDYTU W WYSOKOŚCI PIĘĆ I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Stanisławów, w lutym.

Najbardziej daje się u nas odczuwać brak wodociągów. Przed wojną niestety nie wybudowano u nas wodociągów, co było znacznie łatwiejsze, już choćby ze względu na tani i długoterminowy kredyt. Sporządzone zostały wprawdzie odnośne plany, ale na tem się też skończyło. Obecnie Zarząd miasta energicznie zabrał się do tej sprawy, niestety brak odpowiednich funduszy, a względnie kredytów, uniemożliwia w niedalekiej przynajmniej przyszłości, realizację tych planów. Na każdy wypadek przystąpiono już do rewizji planów przedwojennych, ze względu na budowę elektrowni, która nieposlednią rolę odgrywać będzie w sprawie wodociągowej. Rewizja ta jest na ukończeniu, tak, że z końcem tego miesiąca inż. Włodzimierz Dziakiewicz przedłożył ma gotowe plany. Rewizja ta także i z powodu wcielenia Knihininów do Stanisławowa była konieczną, gdyż przedwojenne plany nie uwzględniały przyłączeń w 1925 roku do Stanisławowa Knihininów. W ciągu najbliższych dwu do trzech miesięcy ukończoną zostanie sprawa wykupu gruntów, zaczęła jeszcze przed wojną. Woda przeprowadzona zostanie z Czerniejowa. Pertraktacje z wieloma firmami już się rozpoczęły. W roku 1929 możnaby przystąpić do ujęcia wody, nie w mieście, tak, że ostatecznie w by w roku 1930 rozprowadzić już sie. roku 1931 mogłyby już w Stanisławowie wodociągi być w użyciu.

Koszta wybudowania wodociągów wynosiłyby około pięć i pół miliona złotych. Niestety chwilowo nie ma widoków uzyskania takiej pożyczki, ani takich kredytów. Bo samą obietnicą

Kogo aresztowano.

Stanisławów, w lutym.

Salke Neufeld rej. pros. aresztowano za niestosowne zachowywanie się wobec funkcjonariuszy P. P.

Sabine Nowak, Jana Padluka, Wasyla Semania, Dmytra Pacholczuka, Wasyla Andrusyszyna, Piotra Sadłowskiego, Włodzimierza Stawczyszyna i Władysława Berezowskiego, wszystkich bez stałych miejsc zamieszkania, przetrzymano za wałęsanie się na dworcu kolejowym bez określonego celu.

Stanisława Kaniugę, głuchoniemego, aresztowano za kradzież gotówki 50 zł. z kieszeni Doni Szpilczak z Jamnicy. Kaniuga do kradzieży się przyznał, gotówki jednak nie odzyskano, gdyż została przez sprawcę kradzieży przetworzona. — Jeruchimowi Wieselmanowi skradziono z sań podczas postoju w Stanisławowie jeden worek mąki pszennej o wadze 100 kg., wartości 70 złotych.

Były lekarz szpitali wiedeńskich i berlińskich — specjalista chorób dzieci

Dr. Artur Dąbort

ordynuje Stanisławów, Gosławskiego 11 (kamienica WP. Hauswalda).

Leczenie lampą kwarcową.

Telefon 687. 1345-7

ca kredytu — jak dotychczas — budować nie można, by nie narażać się na różnego rodzaju przykrości. Gdy

tylko ta sprawa zostanie załatwioną i u nas wreszcie będą wodociągi. Czekałmy więc pieniędzy!

Kuchnie polowe z pożywieniem dla biednych.

Stanisławów, w lutym.

Dzięki osobistym staraniom burmistrza miasta p. Chowańca, w dniu 19. bm. wyjechały na miasto cztery kuchnie polowe, pożyczone przez wojsko. Kuchnie wydają bezpłatnie biednym

zupę rumfordzką (kartoflaną). Kuchnie te objeżdżają całe miasto a zwiastują pl. Trynitański, Belweder, Halicką i Górę. Biedni i zmarznięci z radością i zadowoleniem korzystają masowo z tej prawdziwie społecznej inowacji

Wiadomości sportowe.

Stanisławów, w lutym.

Podokreg stanisławowski Piłki Nożnej donosi: 1. Ustalono termin Walnego Zgromadzenia Woj. Podokręgu Piłki Nożnej na niedzielę dnia 3 marca 1929 o godz. 4. popoł. w lokalu Kasyna Policji państwowej przy ul. Kamińskiego 2.

Podaje się poniżej porządek dzienny Walnego Zgromadzenia W. P. Z. P. N.: a) zagajenie, b) sprawozdanie pełnomocnictw, c) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia, d)

sprawozdanie z działalności Zarządu, e) sprawozdanie komisji rewizyjnej, f) wybór władz Związku, g) wnioski i interpelacje.

Przypomina się, że delegaci klubów na Walne Zgromadzenie mają przynieść ze sobą pełnomocnictwo zaopatrzone w pieczęć klubową z dwoma podpisami.

Karze się Ż. K. S. Hakoach (Stanisławów) grzywną zł. 25 — za niezgłoszenie zawodów i nienależyte utrzymanie porządku na zawodach Re-

Paderewski u siebie.

WIZYTA U GENJALNEGO MISTRZA TONÓW. — NIEWIARYGODNE WYKOŃCZENIE TECHNICZNE. — NAJWIĘKSZY PIANISTA ŚWIATA. — BEZCENNY SKARB PRZEŻYĆ I WSPOMNIENIE NIEZATARTYCH

Poniżej podajemy wrażenia znakomitego pianisty, prof. Zbigniewa Drzewieckiego, mającego za parę dni wystąpić z koncertem we Lwowie — wrażenia, odniesione podczas ostatniej jego bytności u wielkiego artysty i obywatela Ignacego Paderewskiego. (Red.)

Lwów, 21 lutego.

Uroczy zakątek wolnego kraju Szwajcarów — Lemau — czarowne jezioro o wiecznie zmiennym charakterze swego piękna, obramowane od południa niebotycznymi łańcuchami gór, poczynając od poszarpanych Dents du Midi aż po śnieżny masyw Mt. Blanc, od północy łagodnie opadającymi stokami wzgórz pokrytych bujną roślinnością, gdzie wśród kęp drzew weselą oczy szmaragdowe łąki i winnice oraz jasne dachy i wieżyczki rozsianych gęsto osad i miasteczek — stanowi od dawien dawna miejsce, ku któremu podążali poeci i artyści i gdzie szczególnie chętnie osiadali muzycy, a w Niemniejszej mierze

muzycy polscy.

Gdy upajając się kalejdoskopem wciąż nowych obrazów, jakie bajkowa sceneria górską rozciąga przed zdumionym wzrokiem 3 różnych punktów wybrzeża, przejdziemy myślą poszczególne miasteczka, odkryje się przed nami liczny szereg sadyb i szezib muzycznych. Więc nad Vevey na Mt. Pelerin znajduje się willa słynnego naszego pianisty Józefa Hofmana, niedaleko osiadł doskonały kompozytor i wynalazca otwierającego nową epokę, dwuklawjaturowego fortepianu, Moor, około Montrenx znajduje się willa tenora Malawskiego, wyżej w górach prześiaduje Huberman, niedaleko Genewy zamieszkuje pianista i kompozytor, uczeń Paderewskiego, Ernest Schelling, w samym Morges przebywa znany

kompozytor i muzykolog Henryk Opieński, lecz właściwie, powszechnie uznaną stolicą artystyczną Lemau

jest posiadłość Rion Bosson nad Morges, własność króla pianistów, mistrza Paderewskiego.

Siedziba mistrza.

Łagodnie wznosząca się asfaltowana droga prowadzi od stacji kolejowej lub też przystani w ciągu kilku minut samochodem wzdłuż pięknego cieniściego parku na dziedziniec przed pałacem mistrza. Kłóż z muzyków polskich nie odbywał pielgrzymki do Rion Bosson, kto z bijącym sercem nie przekraczał progu wiodącego do wielkiego hallu? W niedzielne popołudnia otwierają się gościnne podwoje pałacyku dla wszystkich i państwo Paderewscy wraz z nieodłączną przemilą p. Wilkońską, siostrą mistrza, czynią w wrzuszający sposób honory domu. Kto się nie przewinał przez salony b. preza polskiej Rady ministrów w ciągu długiego szeregu lat? Wielka księga, w której składają podpisy goście, jest wymownym świadkiem tych niezliczonych potentatów sztuki, poezji, muzyki, polityki i moźnych tego świata.

W dnie powszednie już tylko specjalnie zaproszeni przekraczają prógi te. W wielkim salonie, nawprost hallu, którego lwia część zajmują dwa ol-

brzymie, koncertowe Steinway'e, obstawione fotografiami papieży, królów, wodzów, prężydyntów, z odpowiednimi dedykacjami — panie domu, domownicy wraz z gośćmi oczekują zejścia mistrza do swoich pokoiów.

Obok, w oddzielnym pokoju liczne szafy oszklone i gabloty kryją setki wienców złotych i srebrnych, darów, kosztownych przedmiotów, trofea zdobyte w wszechświatowych triumfalnych tournée's, na ścianach liczne dyplomy i odznaczenia, portrety państwa Paderewskich, obrazy polskich malarzy.

Zazwyczaj około drugiej, po pracy, a przed śniadaniem mistrz schodzi z góry. Znana, jedyna na świecie postać, genjalna głowa o wielkiej, popielato szpakowatej aureoli włosów, stałowo niebieskie bystre oczy, cera czerstwa, zdrowa, ruchy szybkie, zamaszyste, utypowana biała plama kamizelki i krawatki w charakterystycznym niziutkim kołnierzyku,

W raję muzyki.

Mistrz przeważnie w świetnym humorze wita każdego serdecznie, z dowcipem na ustach. Wkrótce przechodzą wszyscy do jadalni. Najbliższe otoczenie mistrza, szereg pań, m. in. znana poetka angielska, córka malarza Tade-my. Rozmowa przy stole mknie wartko. Mistrz krótkimi słowami charakteryzuje czołowe postacie polityków, opowiada osobiste wrażenia z wielkopomnych dni konferencji wersalskiej.

Rozmowa przechodzi na tony muzyczne. Mistrz określa swe stanowisko względem sztuki najmłodszej, wspomina swego pierwszego nauczyciela, a swego kolegę z konserwatorium warszawskiego, Włodzimierza Oberfelda, z którym brał udział w orkiestrze uczniowskiej, grając na... puzonie i trąbce, opowiada arcyciekawe wrażenia z koncertów w południowej Ameryce, potrąca o tematy religijno-filozoficzne.

wera — Hakoach w dniu 28 paźdz. 1928.

Podaje się wykaz klubów W. P. Z. N., zalegających z karami za rok 1928: 1) Hakoach — 25 zł., 2) Sokół 40 zł., 3) Stanisławowja 45 zł., 4) Górka 10 zł., 5) Policja 5 zł., 6) Strzelec 5 zł., 7) Hakoach — Nadwórna 5 zł.

Wyżej wymienione kluby tracą prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu W. P. Z. P. N. w razie niewyrównania kar najdalej do dnia 1 marca 1929

Walne zebranie

korpusu wysłużonych wojskowych.

Stanisławów, w lutym.

W dniu 10 marca br. odbędzie się w sali Zw. Mieszczańskiego przy ul. Romanowskiego Walne Zebranie Korpusu Wysłużonych Wojskowych. Początek o godz. 15. W razie braku kompletu odbędzie się ono o godz. 16, bez względu na ilość obecnych.

Nowy wymiar cegieł.

Stanisławów, w lutym.

Z dniem 1 stycznia 1929 obowiązują nowe wymiary cegieł. Oto w miejsce dotychczasowych wymiarów obecne są: 27 cm., 13 cm., 6 cm., wskutek czego i szerokość dotychczasowych murów zmienia się na 41 cm., względnie 38 cm.

Rozmowa toczy się po polsku, francusku, niemiecku. W każdym języku mistrz wypowiada się skończenie, lecz nadewszystko zdumiewa cudownie zakrąglona forma każdego powiedzenia, frapuje bystrość sądu, rozległość zainteresowań, fenomenalna pamięć najdrobniejszych szczegółów, ostry, wytworny dowcip i pyszny, jowialny humor. Oto krótkie, niekompletne streszczenie tematów poruszanych podczas jednego tylko śniadania.

Król wykwintej konwersacji.

Trzecia dawno minęła. Po czarnej kawie i papierosach wszyscy przechodzą do salonu, mistrz zaś przeprowadza mnie przez hall i młodzieńczym, elastycznym krokiem biorąc po trzy schody, prowadzi do swego prywatnego gabinetu. Szczupłe jest grono tych, którzy mieli zaszczyt sam na sam muzykować z mistrzem, jeszcze szczuplejsze, którzy tego szczęścia doznali wielokrotnie. Fortepian i pianino Ewarda, wielki stół, wszędzie paki nut, notatki, listy, porządek trochę artystyczny.

Wielkie święto muzyczne.

W zeszłym roku grałem na koncercie w Genewie w obecności mistrza i w Rion Bosson. Tej jesieni mistrz zaprasza ponownie. Pragnie, aby styl gry jego jedynej, styl ostatniego mohikanina wielkiej sztuki pianistycznej został zachowany, pielęgnowany, przez kazany młodszemu pokoleniu pianistów polskich. Gram. Padają słowa jasne jak słońce, ostre jak nóż, słuch najsubtelniejszy, jaki sobie można wyobrazić, dostrzeżę najdrobniejszy niuans wykonawczy, słyszy każdy szczegółik pedału. Mistrz mówi, poprawia, zachęca, podaje swe potysiąckroć sprawdzone palcowania, klepie po ramieniu jako dowód specjalnego zadowolenia, gdy się podchwyciło jego myśl, jego fazę. Wreszcie gra sam. **Appassionatę.** Dech zamiera. Gra jakaś niedzisiejsza, pozbawiona tego krzkiwego patosu, jakim artyści współcześni przystrajają to arcydzieło. Dopiero po chwili można odczuć wielkość tej czystej wielkiej koncepcji, tę linię odtwórczą, którą Paderewski posiada jak nikt na świecie i którą przeprowadza od początku do końca. Gra w sposób ściśle klasyczny, jednolicie co do tempa, odrzucając jednym genialnym swym wyczuciem cały bagaż tych przyspieszeń i zmian, jakie liczni komentatorowie przepisują. **Brzmienie nadzwyczajne, wykończenie techniczne niewiarygodne.** Część druga. Nieziemski temat śpiewa z pod palców największego poety wśród muzyków, przewija się przez warjacje, przeprowadzony z najwyższym smakiem, rozpyła w pajęczej koronce nawiązanej perełkami warjacji końcowej, powrót tematu, jęk, zgrzyt, krzyk i rozpętuje się wielka burza finału. Mistrz nie przepędza tempa, krystalicznie buduje wielki gmach gigantycznego perpetuum mobile, każda nutka brzmi jak kulczeka i kończy, przeprowadzając do kulminacyjnego napięcia wyrazu wielką kodę. **Największy artysta świata!** Jestem zdruzgotany. Lecz nie mam czasu oprzytomnieć. Mistrz zasada mnie do instrumentu. Godziny mkną jak sekundy. **Już po szóstej.** Pani Paderewska wywołuje na podwieczorek. Jest tylko kilka chwil czasu na filiżankę herbaty, na skosztowanie cudo-

To i owo z Londynu.

KRÓL JERZY INCOGNITO OPUSZCILI PAŁAC I UDAŁ SIĘ DO BOGNOR. — NASTĘPCA TRONU WYSTĘPOWAŁ W IMIENIU KRÓLA ANGLJI. — PŁOMIENNA MOWA BISKUPA DR. B. FURSA W SPRAWIE ROZWODÓW. „CHANNEL TUNEL COMMITTEE“. — PROJEKT SIRA BULLA PRZYJĘTY Z ENTUZJAZMEM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Londyn, w lutym.

Król Jerzy, przeniesiony z wielką ostrożnością ze swej sypialni do specjalnie przygotowanego ambulansu, opuścił pałac buckinghamski incognito, udając się w towarzystwie lekarzy, marszałka dworu i najbliższego swego otoczenia do Bognor. W miarę oddalania się pojazdu od głównej bramy wjazdowej sztandar na pałacu królewskim opuszczano coraz niżej i dopiero wówczas mieszkańcy Londynu dowiedzieli się o wyjeździe chorego monarchy na kurację. Lotem błyskawicy rozeszła się ta wieść po mieście i w chwili, gdy wolno posuwający się kondukt mijał północną bramę parku buckinghamskiego, na ulicach czekały już niezliczone tłumy wiązów. Mieszkańcy stolicy odkrywając głowy na powitanie chorego, zachowywali się z należytym spokojem, dopóki król nie kazał otworzyć okna i uniósłszy się na postaniu nie powitał poddanych słabym ruchem dłoni. Wówczas wśród zgromadzonych rozległy się spontaniczne okrzyki, a pod koła wozu posypały się żywe kwiaty.

Spór na terenie rozwodów.

W salonach high-life'u londyńskiego rozpalili się spór na temat... rozwodów. Sprawę tę, będącą również przedmiotem ostrej polemiki w prasie, rozpoczęła płomienna mowa biskupa diecezji St. Albans, dr. B. Fursa, który oświadczył, „że od dziś pasterze w jego parafii otrzymali surowy zakaz łączenia w kościołach ewangelickich sakramentem małżeńskim tych par, które z tych lub innych powodów, zerwały poprzednie węzły małżeńskie. Innymi słowy, biskup Furs, zacięty wróg rozwodów, nie pozwala zaślubić na nowo przed ołtarzem rozwiedzionych.

„Nie chcę być uczestnikiem tej bluźnierczej farsy, odbywającej się

Pomimo, że kierunek drogi do Bognor ukrywany był w ścisłej tajemnicy, nawet przed najbliższym otoczeniem dworu, ambulans królewski poznany był natychmiast na całej przestrzeni do Bognor we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach ludność miejscowa urządziła monarsze entuzjastyczne powitania, życząc mu długiego panowania.

O szczęśliwym przybyciu rekonwalescenta na miejsce i zadowalającym stanie zdrowia podane były natychmiast

obszerne komunikaty, na które Londyn czekał z niecierpliwością. Reprezentacyjne, oficjalne przyjęcie, odbywające się co roku w pałacu buckinghamskim, mniej więcej w pierwszych dniach lutego, podczas którego, Jego Królewskiej Mości zostają przedstawieni wszyscy nowomianowani wyżsi urzędnicy państwowi — odbyło się w tym roku w prywatnym pałacyku księcia Walji. Następcą tronu po raz pierwszy występował w imieniu króla Anglii, witany ze szczerą sympatią,

księżną La Manche. Tym razem, przedstawiony przez sira Williama Bull'a przewodniczącego zebrania) projekt tego kolosalnego przedsięwzięcia, opracowany już w najdrobniejszych szczegółach, spotkał się z jedno myślą aprobatą zgromadzonych. Argument wysuwany dotychczas o chronieniu wyspiarskości Anglii, zwalczany jest obecnie argumentem, że odosobnienie wyspy Albjonu przestało wogóle istnieć z chwilą postępu lotnictwa. Co się zaś dotyczy niespodzianego ataku wroga, który może stać się faktem bez względu na istniejący, czy nieistniejący tunel, sir William Bull rzuca projekt zbudowania małej fortecy obronnej tuż przy wejściu do tunelu, której koszta budowy wyniosą najwyżej sumę 1,000,000 funt. szl., co wobec olbrzymiego nakładu kapitału na całe to przedsięwzięcie, nie powinno zaważyć na szali ostatecznej decyzji.

Projekt sira Bulla przyjęto z entuzjazmem.

Koszty budowy tunelu wyniosą 30 milionów funtów szl., z czego połowa przeznaczona jest na materiał budowlany, druga połowa na opłacenie rąk robotniczym. — powyższej sumy, 5,000,000 funtów użyte być musi na wyłobienie koryta pod kanałem. Od tego rozpoczyna się właściwe prace przy budowie tunelu i potrwa 2 i pół lata. Według obliczeń czynników miarodajnych, na wiosnę 1933 r., tunel musi być oddany do użytku społeczeństwa. Channel Tunnel Committee (komitet budowy tunelu) ma operować własnymi funduszami, nie licząc na pomoc rządu brytyjskiego, przewidując jednak ewentualny jego współudział, jako funkcjonariusza. Wejście do tunelu na brzegu angielskim ma się znajdować w pobliżu Folkeston, tuż koło Duwru. B.

w Domu Bożym... — kończy swą mowę dr. Furs. — Idźcie do registratora cywilnego, zawierajcie i rozrywajcie śluby cywilne — that is the honest thing todo — tak właśnie wydaje mi się szlachetniej!“

Oczywiście podobne postawienie kwestji, jak również powyższy zakaz, wzbudził uzasadnione protesty we wszystkich warstwach społeczeństwa angielskiego, najgorętsze, zaś w sferach najwyższych.

W tych dniach odbyło się w parlamencie walne decydujące zgromadzenie członków Channel Tunnel Committee przy współudziale stu parów i wszystkich członków Izby niższej, dotyczące sprawy budowy tunelu pod

Co opowiada mały Jackie Coogan.

COOGAN W WIEDNIU. — TYLE MUSZĘ PRACOWAĆ... — PRZEBRZYDŁA MATEMATYKA. — JAK WYGLĄDA PROGRAM COOGENA?

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Wiedeń, w lutym.

Jak już obszernie donosiły wszystkie dzienniki, zawiatał do Europy mały

człowieczek, cudowne dziecko, ulubieniec kinomanów, Jackie Coogan. Odwiedzając stolice starego świata, zje-

chał też do Wiednia, gdzie zapowiedział kilka występów jako śpiewak i tancerz kabaretowy.

Udał się do hotelu Bristol, w którym zamieszkał Jackie Coogan w towarzystwie rodziców, managera i nauczyciela domowego. U wejścia spotykałem kilku kolegów, których również ciekawość a raczej obowiązek dziennikarski zmusza do odwiedzenia pp. Cooganów.

Mały Jack, powiadam mały, gdyż trudno inaczej nazwać chłopca wysokiego na 1.20 m, o tych pięknych i żywych oczach, które przemawiają do nas znaną nam dobrze mową z „The Kid“ i innych filmów — przyjmuje nas, kończąc swą garderobę. Skarży się przed nami, że tyle mu każą pracować; w południe ma próbę, popoł.

wnych rionbossońskich owoców, mistrz wprowadza osobiście do samochodu, ściskam dłoń tytana fortepianu, brak mi słów, czas najwyższy: za chwilę odchodzi ostatni pociąg z Morges.

Nastąpił szereg podobnych popołudni. Skąpany promieniami jesiennego słońca pobyt nad Lemanem zamienił się dla mnie w jakieś nieprawdopodobne święto muzyczne, którego nastroju niepodobna oddać słowy. Mistrz okazał się szczodry nad podziw. Jedyny odtwórca romantyków otwierał przedemną zaczarowany świat Schuman-

na, Szepena, rzucał przedziwny snop światła na Liszt'a, interpretował na mą prośbę własną Fantazję Polską. Wszędzie i zawsze ta sama gigantyczna linja koncepcji, prostota frazowania, największa oszczędność w stosowaniu rubata, surowość niemal w przestrzeganiu temp. Jedyne w świecie może odczucie istoty pedaliczacji i piękna legata bezpedałowego. Czyż można się dziwić, że opuszczając Rion Bosson, unosi się z sobą skarb bezcenny przeżyć i wspomnień niezatartych?

Zbigniew Drzewiecki.

i wieczorem przedstawienie. Wiedeń, jak powiada, podoba mu się, bo ma ładną okolicę, gdzie można jeździć na nartach, a narty są jego ulubionym sportem. Szkoda tylko, że ma tak mało czasu, gdyż musi się dużo uczyć, zwłaszcza tej „przebrzydłej” matematyki, na którą kładą szczególnie nacisk w szkole OO. Jezuitów w Los Angeles, do której uczęszcza.

Najchętniej bawi się koleją żelazną, podarowaną mu w Londynie, którą nam też zaraz demonstruje lub czyta powieści Karola Maya. Swe występy kabaretowe uważa za przejściowe. Do filmu jest za duży do ról cudownego dziecka, a za mały do ról poważniejszych. Za 3 do 4 lat będzie grał już rolę pierwszego amanta.

Co do zamierzeń na przyszłość, to oprócz filmu, chce jeszcze **zostać lotnikiem**, podobały mu się bowiem kilkakrotnie podróże samolotem. Dostajemy jeszcze fotografię, przedstawiającą Jacka Coogana, którą nasi Czytelnicy będą mogli oglądać w jednym z najbliższych dodatków ilustrowanych — poczem żegnamy małego Jacka i jego towarzyszy i opuszczamy mury hotelowe.

By jednak mieć zupełny obraz o Jacku Cooganie w chwili obecnej, poszedłem wieczorem do „Zirkus Renz”, gdzie mały Jackie występuje, produkując się jako tancerz i śpiewak kabaretowy, a tu doznałem rozczarowania. Oto jak wygląda program Coogana w cyrku:

Jackie ukazuje się w świetle reflektorów, wita w kilku słowach zebraną publiczność, wspomina „swego odkrywcę” Charlie Chaplina i zapowiada, że przedstawi swego ojca. Wchodzi ojciec i rozpoczyna się dialog: „Czem byłeś, ojcze, nim ja poszedłem do filmu?” — „Tancerzem kabaretowym” — brzmi odpowiedź — i aby syna o tem przekonać, zaczyna tańczyć i to źle. Wtedy Jackie ze znaczącym uśmiechem powiada: — „Teraz wiem, dlaczego musiałem pójść do filmu” — za co dostaje „kopniaka”. Jeszcze kilka drwin syna z ojca, za jego zgodą karane „kopniakiem” lub „policzkiem”, zadoklamowanie jednego wierszyka po angielsku, i program skończony.

Następują dalsze numera cyrkowe znacznie wyżej zapewne od tego stojące. Aha! zapomniałem wspomnieć, że na początku numeru małego Coogana cyrk zamienia się w kino i na ekranie pojawiają się wyjątki z najlepszych filmów Cooganowskich, pokazujące nam cudowną sztukę tego malca, który za chwilę ukaże się nam w produkcjach, **nie-liczących z wszelką estetyką**, ha, nawet etyką stosunków rodzinnych.

Może nie jest to winą tego malca, lecz raczej ojca, który licząc się z dobrą sławą, jaką syn jego posiada, stara się przy jego pomocy zarobić **jeszcze kilka tysięcy dolarów**, zamiast, by się uczył w szkołach, jak jego rówieśnicy lub kształcił swój talent w jakiejś szkole dramatycznej.

My ze swej strony możemy Jackowi życzyć, aby się „grzechy ojca” na nim nie odbiły i by te teraz stracone lata nadrobił rzetelną pracą artystyczną, nim kiedyś znów zabłyśnie jako gwiazda na horyzoncie filmowym.

Tellog.

Ułoga starszka. 63 lat leżąca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla starszki kaleki.

Pastor pod hańbiącym zarzutem.

SKANDALICZNA AFERA OBYCZAJOWA. — PASTOR, KTÓRY POSIADA BARDZO BUJNY TEMPERAMENT. — NADER OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA ŚWIADKÓW. — PASTOR ODPIERA Z OBURZENIEM HANBIĄCE ZARZUTY.

Wiedeń, w lutym.

(=) W całej Austrii wielkie zainteresowanie budzi obecnie proces wyloczony przez zamieszkałego w Wiener Neustadt, pastora Albrechta Rabensteina, kierownika tutaj szego zakładu wychowawczego, przeciwko dzierżawczyni winiarni, p. Marji Curio o

oszczerstwo.

Mianowicie p. Curio, której pastor zabronił wstępu do owego zakładu z powodu robienia plotek, zaczęła znajomym szeroko opowiadać o **rozmaitych orgjach**,

mających dzieć się w zakładzie, a których bohaterem miał być specjalnie sam pastor Albrecht Rabensteiner. M. i. zarzuciła p. Curio przecorowi, że wbrew godności swe go stanu nawiązuje coraz to inne

stosunki miłosne z osobami płci pięknej, a nawet... brzydkiej!

W tej sprawie właśnie toczy się obecnie proces, gdyż pastor wdrożył przeciwko p. Curio postępowanie sądowe. P. Curio z całą stanowczością potwierdziła prawdziwość swoich zarzutów. Wcale nie zaprzecza, iż podobne rzeczy opowiadała. Nie kierowała się przytem wcale chęcią zemsty za zakaz uczęszczania do zakładu. Mówiła tylko prawdę!

W sprawie tej przesłuchano również szereg świadków. Nauczyciele i wychowankowie zeznawali wszyscy w sposób korzystny dla pastora. Natomiast zeznania niektórych innych świadków są bardzo obciążające. I tak np. nauczyciel miejscowej szkoły oświadczył, iż jak słyszał dwóch uczniów tej

szkoły, Antoni Müller i Józef Freischütz, którzy przez jakiś czas bywali w internacie Rabensteina, opowiadali swoim kolegom o bliskich stosunkach, łączących ich z Rabensteinerem, za które dostawali znaczne wynagrodzenie pieniężne. Pwien świadek zeznał, że pastor Rabensteiner odwiedzał często wdowę po miejscowym młynarzu p. Annę Debling. Jeszcze inni świadkowie podali szereg

momentów bardzo niepokojących zarówno dla pastora jak dla samego zakładu.

Pastor Rabensteiner z oburzeniem odpierał te wszystkie zarzuty. Celem dalszego powołania świadków rozprawa została narazie **odroczone**.

Rycerz z czerwonym kwiatem.

ROMANTYCZNA HISTORIA, A PROLAICZNY EPILOG. — PRZYGODA PIĘKNEJ TANCERKI. — CIOS SZTYLETU.

Hawanna, w lutym.

(=) Niedawno otrzymała w Hawannie hiszpańska tancerka **Pilar Aznar**, w chwili, gdy opuszczała

auto,

cios sztyletu w lewą rękę.

Ten przykry wypadek nie byłby wcale czemś nadzwyczajnym — zwłaszcza

Superpiano (słania) przebój sezonu.

POŁĄCZENIE DZISIEJSZEGO FORTEPIANU Z ELEKTRYCZNOŚCIĄ I IDEĄ RADJA.

Lwów, 21. lutego.

Może wynalazek wiedeńskiego architekta Emeryka Spielmanna, tak nazwane „superpiano”, podzielił los wszystkich dotychczasowych wynalazków, mających na celu reformowanie fortepianów, może po krótkim okresie reklamy i sławy spocznie w niepamięci, ale może to naprawdę przełom, za co go długie pokolenia błogosławić będą.

Jego superpiano nie tylko wzmacnia muzyczną wartość fortepianu, nie tylko daje mu tony pełne, zamiast urywanek, ale nade wszystko daje możliwość nastawienia go tak, aby grę słyszał tylko ten, kto chce ją słyszeć. Można je połączyć z głośnikiem i wtedy słyszeć je będzie tysiączna publiczność w największej sali, a nawet na olbrzymim placu wolnym. Ale także można je przełączyć na słuchawki, które mają na uszach np. tylko uczeń i nauczyciel, a wtedy gra na niem, dla postronnych, jest tem samym co gra na głuchej klawiaturze.

Superpiano jest połączeniem dzisiejszego fortepianu z elektrycznością i ideą radia. Na zewnątrz jest zupełnie podobne do dzisiejszego pianina, posiada taką samą klawiaturę, białe, czarne klawisze i pedały. Tylko doprowadzone z zewnątrz druty przewodów elektrycznych zdradają jego charakter niesamowity, który się ujawnia w całej pełni, kiedy się zajrzy do wnętrza.

W tem wnętrzu niema wcale strun. Rolę ich odgrywają **promienie lampek elektrycz-**

nych

ze zwykłych latarek kieszonkowych. Promienie te wprawiają w drgania, odpowiadające każdemu z tonów, obracające się szybko krążki, poruszane za pociśnięciem klawisza. Przyciszenie lub wzmocnienie tonu wywołuje się przez przyciszenie, lub silniejsze światło cwych lampek elektrycznych.

Tak spreparowane promienie padają na komórki selenu, mineralu, który ma zdolność zamieniania światła na prąd elektryczny. Otóż taki przerywany prąd, odpowiadający nutom utworu, wykonywane go na klawiaturze, przeprowadza się drutami do głośnika, albo do słuchawek, gdzie się zamienia na tony muzyczne.

Superpiano, prócz zalet wyliczonych, posiada podobno i inne. Można z niego przy pomocy matematycznego obliczenia wydobywać nie tylko tony i pół tony,

ale i ćwierćtony,

a nawet półćwierćtony, a tem samym zwiększyć nieskończenie liczbę możliwych kombinacji nut, które zdaniem znawców przy dzisiejszej gamie dawno się wyczerpały.

Przez zmiany w kółkach, które wprawiają w drganie promienie można wreszcie tonom radawać barwę instrumentów dowolnych, smyczkowych lub dętych. Te wszystkie i inne jeszcze możliwości jednak są tak liczne i tak doniosłe, że budzą nieufność. Co jest warłem superpiano naprawdę wykaże do piero przyszłość.

w Hawannie — gdyby nie był epilogiem romantycznej historii...

Za piękną Pilar Aznar podążał mianowicie od kilku lat **drugi cień**. Gdziekolwiek była: w Madrycie, czy Barcelonie, w Bogota czy w Meksyku, zjawiał się w jej pobliżu

cichy mężczyzna,

który patrzył na nią oczyma pełnymi **podziwu i tęsknoty** — kłaniał się z czcią, gdy obok niego przechodziła, był na każdym przedstawieniu, w którym brała udział, a zawsze miał w butonierce

czerwony kwiat.

Pozatem był **bardzo skromny i pełen rezerwy**, a p. Aznar możeby go nawet nie zauważyła, gdyby nie otrzymywała codziennie kwiatów, bombonierek i innych podarków. — Do nich stałe był załączony list, w którym ktoś, kto się nazywał „**El Caba lero con la flor rosa**” (Rycerz z czerwonym kwiatem) **wyznawał jej swą miłość.**

To był właściwie **bardzo piękny gest!** Pilar Aznar cieszyła się zawsze kwiatami i cukrami, ale listy naturalnie wrzucała do kosza. Niebawem jednak zakłęcia miłosne stawały się coraz gorętsze, a wreszcie stały się tak gwałtowne, że tancerka zrozumiała, iż dalsze „**stopniowanie**” w drodze listownej **jest już niemożliwe.** A ponieważ nie miała zamiaru wysłuchania rycerza, dała mu energicznie do zrozumienia, że **niema żadnych widoków.** Wówczas on postanowił ją zabić.

Na szczęście skończyło się na **lekkim zranieniu tancerki.** Niefortunny rycerz powędrował **całkiem prozaicznie do więzienia...**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Niestety staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie nadrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „**Matki Obrońcy Lwowa.**”

KRONIKA

21

LUTEGO
Czwartek
Eleonory

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Borys Godunow”.

Piątek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Broadway”, gość. występ M. Modzelewskiej.

Sobota, 23. bm. o godz. 3-ciej popoł. „Marja Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka dolarów”, wznowienie.

*

Z Teatrów Miejskich, Teatr Wielki powtarza dziś wspaniałą operę Mussorgskiego „Borys Godunow” z doskonałym odtwórcą partii tytułowej p. Płońskim, którego kreacja ta spotkała się z uznaniem całej prasy.

Marja Modzelewska, ulubienica warszawskiej publiczności, artystka Teatru Polskiego, jedna z pośród najwybitniejszych gwiazd warszawskich teatrów, mimo tak trudnych obecnie warunków podróży, przybyła dziś na zapowiedziane występy w Teatrze Wielkim, które się odbędą w piątek 22., niedzielę 24. i poniedziałek 25. bm. Znakomita ta artystka, będąc zmuszona zaraz wracać do Warszawy, wystąpi jedynie tylko trzy razy w głosnej sztuce amerykańskiej „Broadway”, w roli Billie Moor, którą kreowała z olbrzymim sukcesem artystycznym około sto razy w Teatrze Polskim w Warszawie.

Dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych daje Teatr Wielki w sobotę popołudniu o godz. 3-ciej wzruszający do głębi dramat Fr. Schillera „Marja Stuart” z jedynej dziś w Polsce znakomitą przedstawicielką roli tytułowej p. Barwińską i świetną jej partnerką p. Rasińską. Wspaniale to arcydzieła literatury światowej powtarza Teatr Wielki w niedzielę 24. bm. dla szerszej publiczności również po cenach zniżonych.

Premiera „Księżniczki dolarów” prześlicznej operetki Leona Falla, która z olbrzymim powodzeniem obiegła wszystkie operetkowe sceny w Europie, ukaże się jako wznowienie w Teatrze Wielkim w sobotę 23. bm. Teatr lwowski wystawia „Księżniczkę dolarów” w zupełnie nowej reprezentacji artystycznej, dając jej równocześnie efektowną, barwną oprawę dekoracyjną. Przygotowanie sztuki pozostaje w niezawodnych rękach zawsze sumiennego i pełnego zapału artystycznego reżysera Kuligowskiego, kreującego zarazem jedną z głównych ról męskich. Inne role odtworzą pp. Kamińska, Halina Kulczycka, Lorczyńska, Polecka, Kowalski, Kopczyński, Sowiński, Schmidt i inni. Originalne balety układu St. Faliszewskiego w II. akcie „Diversitemente wschodnie”, w III. akcie „Na farmie” wykonają pp. Miła Kamińska, K. Brzezówna, M. Wojciechowska, St. Chrzanowski i Z. Patkowski z baletmistrzem Faliszewskim na czele. Kierownictwo muzyczne operetki objął kapelmistrz Tadeusz Serebiński. Nowe dekoracje art. mal. Z. Balka. Nowe kostiumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem Z. Linhardtowej.

TEATR MAŁY:

Czwartek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski”.

Piątek, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski”.

Sobota, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski”.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Tajny kurjer”.

CHIMERA: „Złota Lilja”.

FATAMORGANA: „Noc w Jozjówce”.

GRAZYNA: „Wieczny płomień miłości”.

CASINO: „Córka szejka”.

COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge”.

KOPERNIK: „Carewicz”.

LEW: „Dziecko na gwałt” oraz „Piętno miłości”.

LUNA: „Branka czerwonego wodza”.

Podjęcie nauki
w lwowskich szkołach powszechnych.

Lwów, 21. lutego.

Rada Szkolna Miejska ogłasza, że nauka w szkołach powszechnych rozpocznie się w piątek dnia 22. lutego b. r.

MARYSIENKA: „Carewicz”.
OAZA: „Anioł ulicy”.
PALACE: „Z dymem pożarów”.
PAN: „Idjota”.
„PASAZ”: „Nejada”.
PROMIEN: „Bitwa przy wyspach Falklandkich”.
UCIECHA: „W kajdanach”.

WIELKI PORANEK KABARETOWO-FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina „Palace”, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostani nieśmiertelne arcydzieło **TOLSTOJA** w 12 aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE”** z uroczą **DOŁGRES DEL RIO**. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Wyjaśnienie. W numerze „Gazety Porannej” z dnia 16. bm. umieszczono przez przeoczenie komunikat Związku Oficerów Rezerwy o Zebraniu Towarzystwem z tańcami w dniu 17. bm. Zawiadomienie to wywołało krytykę w numerze z dnia 18. bm. w artykule pod tytułem „O przyzwyczajeniu”. Zbadawszy faktyczny stan rzeczy wyjaśniamy, że ten komunikat wpłynął do redakcji dnia 7. bm. i miał na celu zawiadomienie członków o zabawie mającej się odbyć w dniu 10. bm. przed Popielcem, a nie w dniu 17. bm. w czasie postu. Miło nam stwierdzić, że sprawa powyższa wyjaśniła się w sposób, który w najmniejszej nawet mierze nie przynosi ujmy powszechnie szanowanej organizacji, a to tembardziej, że z tą organizacją utrzymujemy zawsze życzliwy i serdeczny kontakt.

Akademja harcerska. Staraniem Drużyny Harc. Stud. Akad. Med. Wet. im. A. Małkowskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 24. bm. o 12-tej w poł. w sali Teatru Małego Uroczysta Akademja w 10-tą rocznicę śmierci śp. Andrzeja Małkowskiego, założyciela Harcerstwa Polskiego. Słowo wstępne wygłosi P. Rektor Dr. Niemczycki; w części wokalno-muzycznej wystąpią Pp.: Marja Ramertówna, Aleksander Szczeciński, artysta Opery lwowskiej, oraz Chór Medyków Weterynaryjnych.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 22. bm. o 6-tej wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. 1) Prym. A. Domaszewicz: Guz płata czołowego (pokaz); 2) Doc. H. Hilarewicz: Nawrót po wycięciu żółdka według Rydygiera (pokaz); 3) Dr. J. Gellert i Dr. L. Glücker: Ostitis fibrosa (pokaz); 4) Dr. W. Elmer i Dr. H. Scheps: Przypadek cukromoczu nerkowego (pokaz); 5) Prof. K. Bocheński: Znaczenie zawodowej opieki pediatrycznej nad dzieckiem w klinikach i zakładach położniczych (wykład); 6) Prym. St. Ostrowski: Proste sposoby zapobiegania nietolerancji na arsenobenzol.

Walne Zgromadzenie Ak. Tow. dla spraw Ligi Narodów odbędzie się w sali Czytelni Akad. Łozińskiego 1, 7 w czwartek, dnia 28. lutego br. o godz. 19. ze zwyczajnym porządkiem dziennym. W razie braku przepisanej quorum odbędzie się następne Walne Zebranie o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Gruntka miejskie dla instytucji humanitarnych. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji dóbr miejskich pod przewodn. r. Pampera, na którym uchwalono w myśl referatu dr. Nowak-Przygodzkiego sprzedać Kuratorjum Wyższej Szkoły dla handlu zagranicznego grunt przy ul. Zielonej pod budowę szkoły, w myśl referatu dyr. Suessera darować T-wu „Ochronka dla dziatwy

żydowskiej” grunt przy pl. Misjonarskim pod budowę ochronki, oraz darować Tow. Polskiej Wzorowej Bursy dla terminatorów i praktykantów handlowych grunt przy ul. Zadwórzeńskiej pod budowę bursy.

(1) Miejski Urząd Zdrowia komunikuje, że pogadanka dla matek o krzywicy odbędzie się w sobotę, dnia 23. lutego br. o godz. 18-tej w lokalu Stacji Opieki nad matką i dzieckiem — ul. Szpitalna 33.

Polskie Tow. Filozoficzne (Kolo Iwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 23. bm. o godz. 18-tej w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, Marszałkowska 1. Odczyt wygłosi: 1) Dr. Marjan Auerbach: „Arytmetyka grecka u szczytu rozwoju”. 2) Prof. dr. Ryszard Ganszyniec: „Charakterystyka prozy średniowiecznej”. 3) Komunikaty, wnioski i interpelacje.

Zwyczajne Walne Zebranie Akad. Koła T. S. L. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 24. bm. w sali Czytelni Akad. ul. Łozińskiego 7 o godz. 15-30 (w razie braku kompletu o g. 16.30).

W sprawie dodatkowej rejestracji inwalidów. Zarząd główny Legji Inw. W. P. wyjaśnia, że wedle otrzymanej informacji z miarodajnych źródeł urzędowych, dodatkowa rejestracja inwalidów nastąpi w niedługim czasie i zmiana art. 24. będzie ustawowo przeprowadzona, co urzędowo ogłoszone zostanie. Nastąpi to jednak w tym czasie, gdy odnośnie starostwa przejmą referaty inwalidzkie z P. K. U. Wobec powyższego nie należy narazić wnosząc żadnych podań, jak również wystrzegać się pokątnych doradców i wyzyskiwaczy.

(—) **Zaczadzenie.** W rzeczywistości przy ul. Dwernickiego 8, uległa wczoraj zaczadzeniu 30-letnia Semeńko. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

(—) **Włamanie i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Hermana Wegnera przy ul. Wolność 10, gdzie skradli większą ilość srebra stołowego, bielizny itd. wartości 360 zł. — Stanisław Rodlek, zawiadowca spółdzielni „Autopark”, zawiadomił policję, że nieznany sprawca ub. nocy skradł z garażu tej firmy zegar „Omega” wartości 250 zł. — Z mieszkania Heleny Streitówny, Kampiana 5, skradziono garderobę wartości 300 zł. — Na szkodę Frydy Kemmer zam. Zamarstynowska 51, skradziono z piwnicy większą ilość drzewa i konfitur. — Marjanowi Martanowi zam. Kurkowa 7, skradziono na rogu ul. Halickiej z kieszeni palta kopertę zawierającą 2.991 zł. pobranych w Banku Sp. Zarob.

(—) **Oszuści mieszkaniowi.** Stanisław i Olena Sirkowie donieśli wydziałowi śledczemu, że niejaki Michał Byłyń, zam. Kurkowa 40 i Stefan Repetjuk, zam. Żółkiewska 125 wyłudziili od nich 400 zł. pod pozorem dostarczenia mieszkania.

(—) **Wyłudził towary, a potem sprzedał je za bezcen.** Salomon Ehrlich, właściciel składu towarów tekstylnych przy ul. Kazimierzowskiej 17, doniósł policji, że Edward Felder (Łazienna 6) w sposób podstępny wyłudził towary tekstylne wartości 900 zł. i 63 dol. i natychmiast je sprzedał Schächterowi (Alembeków 7). Dochodzenia policyjne w toku.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddane wczoraj: Pelagje Konopkę i Helenę Muchę, jako podejrzanych o kradzież na szkodę Marji Maksewicz i Michała Susza. Józefa Kowalczyka za kradzież węgla z przejeżdżających wozów, Annę Zawalię za kradzież 100 zł na szkodę Pankasa Rawera, Ludwika Bulkiewicza za kradzież worka maki o wadze 100 kg. z wozu na ul. Janowskiej, Adama Kamińchuckiego za kradzież paki z towarami z przejeżdżających sanek, na ul. Janowskiej oraz Izzydora Ikawego za kradzież słomy na szkodę Zakładu Kulparowskiego.

(—) **Gdy odmówiono mu wódki,** chciał zdemolować szynk. Policja osadziła wczoraj w aresztach Józefa Czechuckiego z Winnik, który w restauracji Kesslera przy ul. Gródeckiej wywołał

olbrzymią awanturę z powodu odmówienia mu podania wódki.

(—) **Zaopatrzyła się w towary, nie zapłaciwszy ani grosza.** Ilana Einbruch zam. Zamarstynowska 14 w podstępny sposób wyłudziła od szeregu firm rozmaite towary łącznej wartości 1000 zł. Poszkodowani donieśli o tem policji, która Einbruchową aresztowała.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek kolejarza.** Józef Gilewski, kolejarz, przechodząc ul. Gródecką u wylotu ul. Bartosza Głowackiego upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

Wiedeńskie Targi Wiosenne 1929 r. odbędą się od 10. do 17. marca. Wiedeńskie Międzynarodowe Targi posiadają swoją utartą tradycję nie tylko ze względu, że Wiedeń jest ośrodkiem handlu zamiennego, lecz że także słynie ze swoich wyrobów we wszelkich gałęziach przemysłu poszukiwanych na całym świecie. Dowodem frekwencji cudzoziemców na ostatnich Targach Jesiennych, która wykazała ponad 250 000 zagranicznych kupców. Tegoroczne Wiedeńskie Targi Wiosenne obcane będą przez 21 państw europejskich i zamorskich swoimi produktami jako wystawców. Na szczególną uwagę zasługują wystawa w budowie nowoczesnych dróg, dalej postęp w uprawie gosp. i przem. rolnicz., wystawa komunikacyjna połączona z wystawą Międzynarodową Automobilową, Motocyklową i społeczno-użytkową. Nowością w dziale technicznym i elektrotechnicznym, jakoteż przeróżne wyroby w wykonaniu wzorowym i gustownym nabyć będzie można po cenach najtańszych. Kupcy i przemysłowcy wybierający się na Targi Wiedeńskie, a zaopatrzeni w paszporty zagraniczne, nabyć mogą legitymacje wolnego wstępu za zł. 7, które jednocześnie zastępują wizum austriackie i transiwe czechosłowackie, uprawniając do ulg kolejowych na polskich, czeskich i austriackich tam i z powrotem. Legitymacje są do nabycia we wszystkich placówkach Targów Wiedeńskich na całym obszarze Rzpłp. oraz u honorowego zastępcy Targów rady handl. Oskara Fabiana, Lwów, ul. Legionów 5, gdzie też wszelkie informacje się udziela.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

Ze świata.

(s) **Amerykańska akcja budowlana w Rumunii.** Ostatnio sfery finansowe amerykańskie wyraziły zainteresowanie rumuńskim problemem budowlanym. Tęczą się rokowania w sprawie zakrojonej na wielką skalę akcji rozbudowy. Amerykanie dają znaczną ilość materiału i kapitał 25 milionów dol., na spłaty w ciągu 30 lat.

(s) **Obieg banknotów w poszczególnych państwach** daje na głowę mieszkańca: w Rumunii 7.8 dolara, w Polsce 7.2, na Węgrzech 16.2, w Czechosłowacji 19.5, w Austrii 25.9, w Niemczech 27.8, w Szwecji 39.2, w Anglii 57.5, w Szwajcarii 63.6, we Francji 80 dol.

Pomoc dla ofiar mrozu.

Lwów, 21. lutego.

Na akcję pomocy dla najbardziej potrzebującej ludności dotkniętej klęską mrozów złożył p. Rucker właściciel fabryki konserw znaczną ilość kawy, konserw jarzynowych i mięsnych, które artykuły zostały zużyte przez kuchnie polowe rozwijające ciepłe stawy dla najbardziej potrzebujących — po ulicach miasta.

Składki.

Dla staruszki kaleki: Elżunia Eckhardtówna, Ustrzyki zł. 2.50
Dla A. F.: Elżunia Eckhardtówna, Ustrzyki zł. 2.50.

Mały fejleton.

OSSIP DYMOW.

W kole.

Tego poniedziałku, kiedy nastąpiły wszystkie powiązane ze sobą marzenia, śpiewaczka koteraturwa, która mieszkała w pokoju Nr. 7 otrzymała pocztą listek nowej piosenki, na następny tydzień.

Każdego poniedziałku przed południem, mieszkający obok niej, w sąsiednim pokoju, pisarz musiał przygotować nowelę do swego pisma. Zawsze bledził się nad tem i trudził w pocie czoła, gdyż z sąsiedniego pokoju rozbrzmiewał w ciągu całego dnia wysoki sopran jego sąsiadki, uczącej się nowej pieśni. Tego więc dnia w poniedziałek, postanowił poradzić sobie w sposób bardzo przemyślny.

Gdy usłyszał, że listonosz przyniósł pocztę, wyszedł szybko ze swego pokoju, przyjął list zaadresowany do śpiewaczki i znikł z nim w swym pokoju. Prędko schował list do swego łóżka, pod materac i zadowolony z siebie, uśmiechnięty, zabrał się do roboty.

Nikt mu nie przeszkadzał. Szybko pisał swą nowelę, podczas gdy w sąsiednim pokoju śpiewaczka naderemnie ocze kiwała na tekst nowej piosenki.

Z drugiej strony pokoju śpiewaczki, również o ścianę, mieszkał malarz. Jego natchnienie wymagało stałej jakiejś podniety. Piękny głos sąsiadki dodawał mu bodźca do pracy i gdy w poniedziałek śpiewała ona przez cały dzień, on z pędzlem w ręku tworzył swe najpiękniejsze arcydzieła.

Tego poniedziałku za ścianą było cicho. Długo stał malarz niezdeterminowany z pędzlem w ręku przed płótnem i nie był w stanie rozpocząć pracy. Długo czekał na śpiew sąsiadki, wreszcie zły, rzucił pędzel w kąt, zapalił fajkę i zaczął kłaść tak, jak to zwykle czynił, gdy nie udało mu się sprzedać obrazu.

Obok malarza, w sąsiednim pokoju, mieszkał pewien człowiek, który stałe grał z samym sobą w szachy i stałe przegrywał. Tylko tego poniedziałku nie mógł skoncentrować swej uwagi na grze. Głośne klątwy bowiem i nerwowe kroki malarza, wytrącały go z równowagi. Zapomniał się tak dalece, że nie mógł przegrać do siebie partji i skończył ją na remis. Podnieciło go to w sposób niesłychany. Ze zdenerwowania począł gwizdać jakis stary marsz.

W sąsiednim pokoju obok niego mieszkał młody kompozytor. Tworzył on natchnione piosenki i modne tańce. Właśnie zamówiono u niego muzykę dla jakiegoś utworu, lecz tego poniedziałku nie był w stanie normalnie pracować. Fałszywe dźwięki marsza, rozlegające się za ścianą doprowadziły go do pasji.

Całe piętro umebłowanych pokoi było tego poniedziałku wytrącone z równowagi. Trwało to do godziny 4 po południu.

O godz. 4 pisarz skończył swą nowelkę. Zadowolony wyciągnął z pod materaca list przeznaczony dla śpiewaczki i położył go pod drzwiami adresatki.

Po upływie 15 minut rozległ się koloraturowy śpiew. Malarz chwycił za pędzel i, natchniony, tworzył arcydzieło. Sąsiad jego rozpoczął nową partję szachów z sobą samym ku swemu zadowoleniu przegrał ją. Kompozytor uspokojony nagłą ciszą w sąsiednim pokoju, skomponował śliczną melodię, która wywołała w następstwie furorę.

W pokojach umebłowanych zapanaował znów ustanowiony ład i porządek. Koło zaczęło się kręcić.

Thum, F. M.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 19. lutego.

Gazy wsch. 25.25, Oikos 103.50, 104.—, Siersza g. 122.50, Dolarówka 106.25, 106.50, Inwest. 111.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 19. lutego.

Sytuacja na ogół bez zmiany. Brak zainteresowania przy bardzo słabej podaży. Tendencja utrzymana, usposobienie wyciekające. Inne kursa niezmienione. Lwów 20. lutego. Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja mocno mocniejsza, usposobienie spokojne.

Strzelił do złodzieja który próbował ukraść mu siano z sań.

AKT SAMOSĄDU NA RYNKU W RAWIE RUSKIEJ.

Lwów 21. lutego.

(—) Na Rynku w Rawie Ruskiej wczoraj w południe mieszkańcy byli mimowolnymi świadkami niedoszłej zbrodni morderstwa. Oto 17-letni Piotr Podborski podszedł do stojących na Rynku san Stanisława

Kucha z Seńkowic pow. Rawa Ruska i usiłował zabrać ze sań nieco siana. Kuch na widok złodzieja wy dobył rewolwer i ciężko go zranił. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Ze spraw miejskich

Budżet nadzwyczajny gminy m. Lwowa ustalono na 39 milionów zł.

PODATEK OD LUKSUSU MIESZKANIOWEGO. — PODATEK POJAZDOWY. — KONSENSY BUDOWLANE.

Lwów, 21. lutego.

Na wtorkowej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem p. komisarza rządu dr. Nadolskiego uchwalono m. i. pobór na rok 1929-30 podatku gminnego od zbytku mieszkaniowego w dotychczasowej wysokości (od każdego zbudowanego po koju 8% komornego wzgl. wartości czynszowej całego mieszkania z r. 1914), pobór na rok 1929-30 dotych czasowej 50% podwyżki gminnego podatku od środków przewozowych jako przedmiotów zbytku.

Uchwalono dalej ustalić wysokość budżetu nadzwyczajnego na rok 1929-30 tak w rozrachodach jak i dochodach na kwotę 39,000,000 zł.

Następnie uchwalono statut pokrycia kosztów pierwszego urządzenia ulic wydany na podstawie art. 64 roz. Prez. z 16. 2. 1928 Dz. U. Nr. 28.

Udzielić masie spadkowej po śp. Aleksandrze Adamowiczu pozwolenie na nadbudowę I. piętra i przebudowę w realn. przy ul. Bandurskiego, dr. Federowi na nadbudowę II. piętra, p. Brzozowiczowej na

nadbudowę II. piętra, p. Fischowi i Bendłowi na budowę II. piętrowego domu przy ul. Japońskiej, p. Barszczewskiemu na nadbudowę I. piętra, p. inż. Rechorowskiemu na budowę 2-ch domów parterowych i szopy, Zarządowi Szpitala żyd. gminie wyznac. na nadbudowę I. piętra.

Dalej uchwalono udzielić szereg zezwoleń na połączenia kanałowe a nadto p. Bajserowi na umieszczenie reklamy świetlnej firmy Solali, firmie Altbach i Beres uchwalono oddać dostawę krzesel giętych dla szkół miejskich za kwotę 3,211 zł.

*

W dniu wczorajszym komisja budżetowo-finansowa pod przewodnictwem p. r. Litwinowicza — w obecności komisarza rządu Dr. Nadolskiego — rozpoczęła debaty nad preliminarzem budżetowym zyczajnym na rok 1929-30. Generalny referent budżetowy p. Dr. Brzeski wygłosił ogólne exposé budżetowe, poczem przystąpiono do dyskusji nad poszczególnymi działami budżetu.

Pszonica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 44.50—45.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemysłowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemiaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 115.00—140.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch 1/2 Victoria 51.00 55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarne 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 36.50—37.50, Len 74.00—75.00, Lubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. calówek 50 proc. półówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęczak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Konieczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 20. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111, 5 proc. pożyczka dolarowa 104 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 53, 6 proc. pożyczka dolarowa 85, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego, 8 proc.

Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Londyn 42.16 3/4, N. Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.88, Szwajcaria 171.09, Wiedeń 124.98, Włochy 46.50

Warszawa 20. lutego. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 174, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Spres 250, Siła światła 142, Warsz. Tow. Ciłk. 43, Węg. 90, L. p. 36, Mdrzejew. 10 i pół, Ostrow. 22 1/2, Parowóz 31, Stawachywie 34 i pół, Haberbusch 215, Spirytus 23 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 20. lutego. (Tel. G. P.) Trzebińca 15, Niemojewski 250.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 20. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.23 i ćwierć, Nowy Jork 5.20, Belgia 72.20, Włochy 27.22 i pół, Hiszpania 80.00, Holandia 208 i ćwierć, Berlin 123.47 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.95, Oslo 123.70, Kopenhaga 138.70, Sofia 3.75 i pół, Praga 15.41 i pół, Warszawa 53.30, Budapeszt 90.93, Belgrad 9.53, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.57, Bukareszt 3.10, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 210.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 20. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.50, Belgrad 12.47 i ćwierć, Berlin 163.71, Bruksela 98.65, Budapeszt 4.23 3/8, Bukareszt 4.23 3/8, Kopenhaga 189.35, Londyn 34.48 5/8, Madryt 109.20, Medjolan 37.20 i pół, Nowy Jork 710.35, Oslo 15.40, Paryż 27.73, Praga 21.06 3/8, Sofia 3 1/2, Sztokholm 189.80, Warszawa 79.91 i pół, Zurych 136.59, Amerykańskie 708.90, Niemieckie 163.50, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.43, Polskie 79.97 i pół, Czeskie 21.03 3/4, Węgierskie 123.84, Szwajcarskie 136.25, Renta majowa 0.905, Renta lutowa 0.91, Bankverein 25.05, Bdenkred. 109.20, Kredytsbank 53 2/4, Angiabank 26.20, Kompas 15.60, Laenderbank 32 i ćwierć, Merkury 22, Kolej poln. 12.08, Złotywosterska 64, Austr. kol. państw. 45.40

Włochy 11 i ćwierć, Góleszów 10, Browary 165, Altony 39.40, Berg u. Hutter 7, Krupp 12.15, Poldi Hütte 276.50, Rima 124 i ćwierć, Słoma 355, Ziańkowski 113 3/4, Apollo 115 i ćwierć, Fanto 6.40, ka paty 1155, Galia 6 i.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 20. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 435.23, Holandia 12.11 i pół, Francja 124.24, Belgia 34.912, Włochy 92.68, Niemcy 20.127, Szwajcaria 25.232, Hiszpania 21.75, Danja 18.201, Szwecja 18.158, Norwegia 18.195, Helsingfors 192.87, Praga 163.62, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 20. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.26 i pół, N. Jork 25.61, Belgia 355 3/4, Hiszpania 394 i pół, Włochy 134.05, Szwajcaria 492 i pół, Danja 682 3/4, Holandia 1025 3/4, Norwegia 683, Szwecja 684 i pół, Praga 75.90, Rumunia 15.30, Niemcy 608, Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 19. lutego.

Tendencja mocna, Usposobienie ożywione. AKCJE: Chodorów 205.00—206.00, Oikos 99.00—102.00, Gazy wschodnie 25.50—26.00. WALUTY: Dolar amerykański 8.88.00—8.88.50, dolar kanadyjski 8.82.00—8.82.50, korona czeska 0.26.33—0.26.66, szyling austriacki 1.25.00—1.25.50, leja 0.05.00—0.05.50, frank francuski 0.34.50—0.34.80, frank szwajcarski 1.71.50—1.72.00, funt szterling 43.40.00—43.70.00, czerwień. ce sow za jeden 17.50—18.00. ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 33.40.00—34.75.00, 20 marek niem. 41.40.00—42.20.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70. SREBRNO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50. Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o 1/2 gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Czwartek, 21. lutego 1929.
Warszawa, 17.55 Koncert kameralny. W programie: Beethoven, Haendel i inni. 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie utwory C. M. Webera. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.
Kraków (314) 17.00 Pogadanka dla pań: Dr. F. Ameisen „Kosmetyka”. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej. 20.15 Koncert wieczorny. P. W. Pastówna, artystka opery lwowskiej i p. Dyr. Walek-Walewski (akomp.) Pieśni i arje. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.
Poznań (336) 17.30 Koncert kameralny. (Transmisja z Warszawy). 20.30 Koncert wieczorny. E. Matouskova (sopran), E. Głizejwski (skrzypce), prof. F. Łukasiewicz (akomp.).
Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.
Praga (343) 19.30 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Czeskiej z sali Smetany. W programie: Czajkowski, Wagner i Smetana.
Lipsk (361) 20.00 Koncert muzyki staroangielskiej. G. Landsberg (śpiew), E. Latzko (klawicymbał). W programie: Bull, Byrd i inni.
Sztutgart (374) 20.00 Transmisja z Teatru Wirtemburskiego „Turandot”, opera liryczna G. Pucciniego.
Tuluza (382) 20.30 Muzyka wojskowa. Berlin (475) 20.00 „Królowa maju”, opera w 1 akcie Glucka i „Versiegelt”, opera komiczna Leo Blecha. Następnie muzyka taneczna kapeli Weber.
Wiedeń (519) 19.30 Koncert z sali Musikvereinu. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. W programie: Czajkowski, Weber, Mendelssohn.
Ryga (528) 20.00 „Bajadera”, operetka w 3 aktach Kalmanna.
Budapeszt (554) 19.40 „Ewa”, operetka Lehara.
Kowno (283) 18.45 Muzyka litewska. 19.30 Koncert wieczorny. 21.00 Recital wiolonczelowy Hofmöklera.
*
Piątek 22. lutego 1929.
Warszawa (1385) 15.50 Koncert płyt gramofonowych, 17.55 Koncert orkiestry domzystów pod dyr. B. Zbrzyckiego, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G.

Kielberga i Marsela Ciampi (fort.). W programie: Liszt, Grieg, Debussy i inni.
Kraków (314) 17.45 Komunikat narciarski Pol. Tow. Tatzańskie, 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej, 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej.

Poznań (336) 17.55 Koncert artystów zespołu opery poznańskiej. Udział biorą: Mieczysław Perkowicz (tenor), Jan Spiewakowski (waltorna), M. Mierzejewski (akomp.). W programie: Bizet, Schumann, Verdi i Leoncavallo, 22.15 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Transm. koncertu z Warszawy, 19.45 Kom. sportowy, 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Warszawy.

Praha (343) 21.00 Pieśni popularne, 21.15 Koncert 1) Schubert: Fantazja op. 149 na skrzypce i fort., 2) Schumana: Karnawał (fort.).

Lipsk 20.00 Koncert kameralny. W programie: Dvorak i Brahms, 21.20 Popularny koncert radjorkiestry.

Tuluza (382) 20.30 Arje z oper i operetek, 21.00 Koncert organ. przez konstruktorów TSE. W przerwach muzyka balalażkowa.

Frankfurt (421) 20.00 Koncert kwartetu głosowego Union. Pieśni Silchera i ludowe, 21.00 Muzyka radiowa (II) „Barwna suita” na orkiestrę op. 43 Ernsta Tocha.

Rzym (443) 20.45 „Bajadera” operetka w 3 aktach Kalmana.

Berlin (475) 20.00 Koncert radjorkiestry. R. Koppel (baryton). Muzyka lekka 21.00 Transm. z Frankfurtu, koncert radjorkiestry.

Bruksela (511) 20.15 Fragmenty z opery „Cyryluk Sewilski” Rossiniego.

Wiedeń (519) 17.30 Muzyka kameralna z udziałem gitar, 20.00 Wiedeńskie koncerty.

Budapeszt (554) 19.50 Pieśni węgierskie i muzyka cygańska, 22.30 Koncert orkiestry operowej pod dyr. Benga.

OGŁOSZENIA.

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE kawalerskie słoneczne, elegancko umebrowane, pokój, dwie nycze, przedpokój, łazienka, balkon, komfort, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, telefon — do wynajęcia zaraz wedle umowy za czynszem trzy-miesięcznym zgóry. Oglądać można przed południem, ul. Piaskowa 11a — telefon 6601. 1759-4

CENTRUM miasta — pierwsze piętro — sześć obszernych, trzy mniejsze pokójki, dwa przedpokoje, dwie łazienki, klozety, pokój dla służby do wynajęcia na biura, albo na dwa prywatne mieszkania. Wiadomość: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 1702-2

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

URZEDNIK młody, inteligentny, zdolny, dobrze polecony, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Praktyka bankowa”. 1755-3

4000—5000 dolarów udzieli, gwarancja banku lub hipoteczna, ustawowy procent, za wyrobienie odpowiedniej posady. Mam prawa i Bodenkultur. Zgłoszenia „Leśnik-Rolnik” do Administracji „Porannej”. 1747-2

MŁODY, energiczny, rzutki zastępca o najlepiej odpowiednim zastępstwie na Lwów lub jako podróżujący. Może podać pierwszorzędne referencje. Zgłoszenie do Administracji „Gazety „Porannej” „Zastępca”. 1766-2

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 16 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadstawiane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, rezydent) 65 gr., za

EMERYT nadkomisarz, żonaty, na posadzie samoistnego zarządcy folwarku zmieni takową 1. kwietnia. Posiada praktykę rolną w kilku wielkich majątkach. Może objąć posadę kontrolora, księgowego, kasjera gospodarczego. Zgłoszenia do Admin. pod „Rządca”. 1731-4

KUPEŃ I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

PIANOLA „Hupfelda” z nutami do sprzedania. Nowacki, Piłsudskiego 17. 1757-3

FORTEPIAN pierwszorzędny i pianino sprzedam niedrogo. Kopernika 26. Skleniarski. 1744-4

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekulowicza, Warszawa, Żrówia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1396-3

RUTYNOWANY samodzielny buchalter poszukiwany, Zgłoszenia pod „Zdolny buchalter” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legionów 1. 1703-2

MATRYMONIALNE.

12 groszy za wyraz.

PANNA lat 30, szatynka z dobrej rodziny, gospodarna, wyjdzie za mąż za człowieka na stanowisku do lat 45. Zgłoszenia nie anonimowe do 1. marca pod „Szczęście” post. rest. Kolumbia. 1765-3

ROZNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową przez PKU. Łańcut na imię Franciszek Nowak, Przychojec, urodzony w roku 1905. 1761-3

Magistrat miasta Śniatyna

L. 2019/29.

Śniatyn, dnia 19. lutego 1929.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Śniatyna ma zamiar do nowobudujących się szkół powszechnych jedno- i dwu-piętrowych wprowadzić centralne ogrzewanie. Uprasza się Zakłady instalacyjne o składanie ofert. 1769

M. Niemczewski, burmistrz.

Właściciel materiałow stolarskich

dysponującym aparatem wojażerów, oddamy zastępstwo na krajowe bejce do drzewa.

Pierwsza Polska Wytwórnia Wpajaneł (bejc) do drzewa.

GRUDZIĄDZ, ul. Pańska nr. 22.

Od 20 lutego 14 DNI BIAŁYCH! Do 6 marca

CENY ZNIŻONE OD 20% DO 40%

Ręczniki z metra domowe	1.15	Madap.	2.20
Ręczniki pikowe i damast.	1.60	Perkalina kol.	3.25
Ręczniki kąpielowe	2.40	Opal 100, szer.	3.50
Damast na pierzyny	6.00	Obrusowe z m.	4.90
Damast na poduszki	4.20	Obrusy odpas.	6.50
Weba na poduszki	2.00	Oxford na fart.	1.30
Zefiry	1.70	Prześcieradłowe	2.70
Płótna	1.50	Firanki z m.	1.00
Dymka	1.65	Oxford na koszul.	1.20

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI, LWÓW, HALICKA 15.

Zamówienia odwrotnie pocztą za załączką. Wszystkie towary po cenach niższych.



— Panie Pilnicki, podwyższam panu pensję o 50 złotych miesięcznej!
 — Panie dyrektorze, czy mógłbym też dostać na piśmie potwierdzenie tej podwyżki?
 — Co, pan nie wierzy mojemu słowu?
 — Owszem, chodzi mi tylko o moją starą, która liczyła, że dostanę 100 zł. podwyżki!..

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową L. 450 XI. i kartę mob. L. 492/XI 8 a wydaną przez PKU. Warszawa M. 2 na nazwisko Ernest Epstein. 1740-2

NIEZAWODNY środek na porost włosów, brwi i rzęs poleca Instytut „Eureka”, Boularda 4. 1760



Dostarczamy także jako antyseptyczny preparowany. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA” jest

przodującą pod względem jakości naszą światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

Najrozmaitsze pantofle i papucze poleca i wykonuje na zamówienia

FABRYKA PANTOFLEI

Lwów, ul. Wronowska 4.

(hoczna Kopernika) telefon 59-88.

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firma K L A W E

KONKURS.

Kierownictwo Techniczne Komisji Granicznej Polsko-Rumuńskiej w Śniatynie przyjmie:

- dwóch wyszkolonych topografów,
- dwóch inżynierów mierniczych względnie mierniczych.

Wymagane:

- ukończenie szkoły topografów,
 - praktyka w zakresie reambulacji map 1:25.000,
 - Curriculum vitae.
- ukończenie studiów mierniczych na politechnice względnie w szkołach mierniczych,
 - dłuższa praktyka w zakresie miernictwa,
 - Curriculum vitae.

Warunki zależne od kwalifikacji według VIII względnie VII stopnia płacy urzędników państwowych szczebla „e” wraz z dodatkami granicznymi w czasie prac polowych, na które składają się przypadające według danego stopnia służbowego pełne djety i 50% dodatek techniczny.

Należy ostatecznie napisane, własnoręcznie napisane podanie, wraz z odpisami świadectw, należy wnieść do Kierownictwa Technicznego wspomnianej Komisji.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kierownik techniczny:

1741-3

Inż. Medyński.

Śniatyn, dnia 18. lutego 1929 r.

wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupuo i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

całą stronę ogłoszeniową 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolizamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Parła przekazów nie honorujemy. Uwaga

Wolny ogłoszeniowy są podzielone na 8 lamów (szpalt.) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł 6.50
 Bez dostawy zł 6.—
 Za granicę zł 9.—